CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Str. 5 — Czarne sprawy

Nr. 120

Rok IX— P. OZ

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 4 maja 1934 r.

CENA 15 GROSZY



PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Spadek funta angielskiego

Stosunek funta do dolara

Charakterystyczną cechą rynków walutowych wczorajszych notowań giełdowych był poważny spadek funta angielskiego. Przeciwnie dolar wykazuje lekką tendencję zwyżkową. Inne waluty nie wykazują większych zmian. Na podkreślenie zasługuje tylko dalszy spadek franka francuskiego, który w Warszawie obniżył się z 34.04 onegdaj do 34.93, wczoraj, w Zurichu zaś z 20.37 i jedna czwarta do 20.36 i pół.

Dewizę na Londyn notowano: w Warszawie 26.96 wobec 27.08 onegdaj, w Zurichu 15.71 wobec 15.76, w Paryżu przy otwarciu 77.12 wobec 77.27 przy onegdajszem zamknięciu.

Dewizę na Nowy Jork notowano: w Warszawie 5.26 i trzy czwarte wobec 5.26 i jedna czwarta, onegdaj, w Zurichu 3.07 i jedna czwarta wobec 3.07, w Paryżu przy otwarciu 15.09 wobec 15.02 i jedna czwarta.

W związku ze spadkiem funta i zwyżką dolara zmieniło się ustosunkowanie wzajemne tych walut. Wobec wczorajszego kursu zamknięcia dewizy nowojorskiej w Londynie 5.13 i jedna szesnasta notowano wczoraj przy otwarciu 5.11 i jedna szesnasta. Jednocześnie wzrost wykazuje w Londynie cena złota: przy onegdajszem zamknięciu notowano ją 135.11 i pół, przy wczorajszem otwarciu zaś 136.2 i pół.

NASZE ABC

Trzeci Maja

Rocznicę Trzeciego Maja święcimy tym razem w okolicznościach, które, także dla szerokich kół w głębokiej trosce patrzących na to, co się dzieje, nie są pozbawione rysów pogodnych.

Trzeci Maja 1791 miał swe tło w polityce zagranicznej państwa i miał swe znaczenie wewnętrzne. W polityce zagranicznej, po prysnięciu złudzenia przymierza polsko-pruskiego, ukazała się raz jeszcze odwieczna łączność Polski z Francją w Europie, która miała w najbliższym okresie znaleźć swój wyraz znowu w Legjonach i w polityce polskiej Napoleona. Na gruncie wewnętrznym Konstytucja Trzeciego Maja była najświetniejszym na swe czasy wzorem oparcia ustroju państwa o zasadę rzetelnej równowagi władz, bez przerostu w którąkolwiek stronę, a jednocześnie dzielenie troski o dobro powszechne, nie zaś stronnicze, oraz istotnym pomnikiem miary, rozwagi i zmysłu państwowego, pod naczelnem hasłem i pod wezwaniem narodu. Te pojęcia, nazewnątrz i nawewnątrz, są z Trzecim Maja 1791 związane nierozerwalnie.

Przypominają się nam one żywo 3-go maja 1934.

Żywo i miło.

Cieszymy się, że sojusz z Francją, po odwiedzinach jej ministra spraw zagranicznych, których tchnienie jeszcze się nie rozwiało i jeszcze gra w sercach, wyprostował się na widnokręgu europejskim i stoi mocny, zwarty, świadomy swych zadań.

Cieszymy się, że konstytucja pomysłu BB, którą usiłowano narzucić uproszczonemi sposobami prawnemi dnia 26-go stycznia r. b. w Sejmie, a która jest odwrotnością wszystkich zalet Konstytucji Trzeciego Maja, szczęśliwie utknęła i bodaj nie jest jej pisane, by swą niepiękną szatą niesławnie okryła odrodzone życie narodu.

Nie traćmy nadziei.

Trzeci Maja 1791, jako poryw przebudzonego narodu, miał w sobie coś nieśmiertelnego, co już współcześni czuli i przepięknie wyrazili w słowach wstępnych konstytucji, powołując się na:

— ...chwilę, która nas samym sobie wróciła...

Dlatego Trzeci Maja, jako ostatnia wola niepodległej Rzpltej, stał się drogowskazem Polski walczącej z niewolą i będzie też Polski zmartwychwstałej, zawsze pod temsamem wezwaniem: naród!

St. St.

Min. Barthou będzie podróżował

PARYŻ, 2. 5. (PAT.). „Journal Industriel" podkreśla, że w najbliższym czasie min. Barthou odbędzie szereg podróży, a mianowicie 14 b. m. uda się do Genewy na posiedzenie rady Ligi Narodów, a 29 b. m. na otwarcie prac komisji ogólnej Konferencji Rozbrojeniowej. W czerwcu albo we wrześniu min. Barthou wyjedzie do Bukaresztu i skorzysta ze sposobności, by zatrzymać się w Białogrodzie. Mówią również o ewentualności podróży do Rzymu. Hipotezy tej — zdaniem dziennika — nie należy uważać za wykluczoną. Obecnie wydaje się ona przedwczesną. Podróż ta bowiem by się odbyć dopiero po niezbędnem przygotowaniu jej w drodze dyplomatycznej.

Wiedeń pod nowym reżimem

ośrodkiem zainteresowania Europy

Chrześcijański faszyzm

WIEDEŃ, 2. 5. (PAT.). W dniu dzisiejszym ukazało się rozporządzenie rządowe, wydane na podstawie nowej ustawy o pełnomocnictwach, w sprawie t. zw. „Frontu Ojczyźnianego". Rozporządzenie nadaje temu frontowi charakter publiczno - prawny i orzeka, że reprezentuje on austrjacką myśl państwową.

Celem „Frontu Ojczyźnianego" jest zrzeszenie polityczne wszystkich obywateli państwa na zasadzie „samodzielnego, chrześcijańskiego, niemieckiego, stanowego państwa związkowego Austrji". Na czele frontu stoi dr. Dollfuss jako przywódca związkowy, u boku jego urzęduje rada przywódców. Na czele każdego kraju stoi przywódca krajowy. Członkowie „Frontu Ojczyźnianego" mogą sprawować mandaty w ciałach ustawodawczych tylko za zezwoleniem przywódcy związkowego. Przywódca związkowy i przywódcy krajowi mają prawo interwenjowania u władz związkowych, krajowych i gminych, spisy członków „Frontu Ojczyźnianego" będą dwa razy do roku wykładane na widok publiczny nazwa „Front Ojczyźniany" i wogóle przymiotnik „Ojczyźniany" są chronione ustawowo.

Rozporządzenie w sprawie „Frontu Ojczyźnianego" oznacza — jak podkreślają dzienniki — koniec stronnictw politycznych. Stronnictwa te nie będą wprawdzie przymusowo rozwiązane, ale z natury rzeczy stracą wszelkie znaczenie, ponieważ życie polityczne toczyć się będzie odtąd jedynie w ramach „Frontu Ojczyźnianego".

Upaństwowienie banków

WIEDEŃ 2.5. Upaństwowienie banków w Austrji stało się rzeczywistością. Dwa prywatne banki, które istniały dotychczas formalnie obok austrjackiego Kreditanstaltu, a mianowicie Wiener Bankverein i Niederoesterreichische zlikwidują swe agendy na początku maja, ponieważ zfuzjowane zostaną z Kreditanstaltem. Bankverein zniknie zupełnie. Niederoesterreichische Escomptegesellschaft funkcjonować będzie nadal w ramach Kreditanstaltu, jako finansowa spółka dla przedsiębiorstw przemysłowych.

Skoncentrowanie wszelkiej bankowości w Kreditanstalcie oznacza przejście do kapitalizmu państwowego. Plan zfuzjowania wspomnianych banków opracowany został przez Bank Państwowy, który przedtem powołał do życia spółkę dla rewizji i zarządu kuratorja. Spółka ta sanowała przez państwo austrjackie już w roku ubiegłym dwa wielkie banki w ten sposób, że spółka przejęła od Escomptegesellschaft gotówkę 25,3 miljonów szylingów, od Bankvereinu 6,2 milj. akcyj. Oprócz tego Bank Państwowy przejął od Escomptegeselschaft akcyj za 3,2 milj.

Kreditanstalt przeweźmie Wiener Bankverein i zwolni wszystkich urzędników. Równocześnie kapitał akcyjny Kreditanstalt: powiększony zostanie o 2 i pół miljona akcyj zakładowych. Zakładowe te akcje przeweźmie austrjacki Bank Państwowy. Wszelkie tranzakcje bankowe Escomptegesellschaft przechodzą do agent Kreditanstaltu.

Przeciw Dollfussowi

WIEDEŃ 2.5. (PAT.). Komunikat urzędowy donosi, że wieczorem w przeddzień 1 maja drobne grupy komunistów i socjal-demokratów usiłowały w dzielnicach 12 i 20-ej miasta Wiednia demonstrować przeciwko zorganizowanym przez Front Ojczyźniany pochodom z lampjonami. Policja rozproszyła demonstrantów i pewną ich liczbę aresztowała.

Przedsięwzięte w dn. 1 maja próby zamącenia uroczystości policja również w zarodku stłumiła. W dzielnicy 12-ej Wiednia patrol policyjny został zaatakowany przez grupę komunistów. Jeden z policjantów odniósł poważne rany. Także w dzielnicy 2)-ej lekko raniono policjanta w chwili gdy usiłował aresztować demonstrantów.

W ciągu dwóch ostatnich dni, jak donosi dalej komunikat, aresztowano kilkanaście osób. Wśród nich znajdują się również narodowi socjaliści, którzy ulokowali się w hotelach, aby w odpowiedniej chwili móc wywiesić z okien chorągwie ze swastyką hitlerowską. Policja chorągwie te skonfiskowała. W miejscowości Landskron koło Villach, socjaldemokrata Wilczek, usiłujący wywiesić czerwoną chorągiew uległ śmiertelnemu porażeniu prądem elektrycznym. W Salzburgu, odniósł lekkie obrażenia urzędnik policyjny, pragnący unieszkodliwić petardę, podrzuconą przez Narodowych Socjalistów.

Włoska opieka

WIEDEŃ, 2.5. (PAT.). Włoska sztafeta motorowa przybyła do Wiednia wczoraj o godz. 12-ej w poł. z jednogodzinnem opóźnieniem. Wiceburmistrz m. Wiednia major Lahr powitał gości w języku włoskim. Commendatore Zanetti podziękował za serdeczne przyjęcie i wręczył wiceburmistrzowi srebrny sztylet honorowy, nadany mu przez organizację faszystowską w dowód przyjaźni i wierności. Goście włoscy wzięli udział w pochodzie stanów i cechów. Byli oni przedmiotem owacji ze strony publiczności.

Niemcy przeciw Włochom

BERLIN, 2.5. (PAT.). W programie pobytu wycieczki dziennikarzy jugosłowiańskich w Berlinie zorganizował niemiecki oddział Europejskiej Rady Gospodarczej posiedzenie, na którem prezydent oddziału niemieckiego wygłosił znamienne przemówienie. Mówca, podkreślając znaczenie, jakie Niemcy przywiązują do obszaru naddunajskiego, wskazał na doniosłość układów handlowych z Jugosławją oraz Węgrami i ze specjalnym naciskiem przeciwstawił politykę gospodarczą Rzeszy ostatnio zawartemu układowi rzymskiemu między Włochami, Austrją i Węgrami.

Konkordat

„Osservatore Romano" ogłosił pełny tekst konkordatu ze Stolicą Świętą, ratyfikowanego w Wiedniu w niedzielę.

Konkordat, składający się z 23 artykułów, oraz protokół dodatkowy z pewnemi zmianami i uzupełnieniami co do 18 artykułów, zapewnia Kościołowi katolickiemu swobodę wypełniania nakazów wiary, kultu i sprawowania władzy. Kościół uznany zostaje jako osoba prawa publicznego. Granice dotychczasowych diecezyj zostają utrzymane, tylko obecna administracja apostolska w Innsbrucku zamieniona zostaje na diecezję. Nominacja biskupów należy do kompetencji stolicy św. Listę kandydatów przedstawiać będą kapituły, przed nominacją jednak rząd austrjacki zapytywany będzie, czy w stosunku do kandydata nie istnieją zastrzeżenia natury politycznej. Wychowanie religijne jest uznane i poddane autorytetowi kościelnemu, zakony i kongregacje religijne mają prawo zakładania szkół i kierowania temi szkołami. Małżeństwo zawarte według prawa kanonicznego posiada skutki cywilne. Armja austrjacka posiadać będzie naczelnego kapelana polowego w godności biskupiej. Zakony i zgromadzenia religijne mają zupełną swobodę powstawania z tem zastrzeżeniem, że superjorzy ich posiadać będą obywatelstwo austrjackie. Nadawanie beneficjów kościelnych należy do Stolicy św. z wyjątkiem poszczególnych praw patronatu. Własność kościelna gwarantowana jest przez prawa państwa. Austrja zapewnia wypełnianie zobowiązań finansowych względem Kościoła katolickiego. Co do Akcji katolickiej, uznaje się jej zależność od autorytetu biskupów. Katolickie organizacje młodzieży posiadać będą pełną swobodę wypełniania przepisów Kościoła. Prasa katolicka nie będzie podlegać żadnym ograniczeniom przy obronie zasad katolickich.

Rokowania z Czechosłowacją

WIEDEŃ, 2.V. — W Wiedniu, od czterech dni bawi czechosłowacka delegacja handlowa, która z rządem wiedeńskim prowadzi rokowania w sprawie zawarcia nowej umowy handlowej. Obecnie rozpatrywana jest kwestja czechosłowackiej taryfy celnej, co jest najcięższym punktem rokowań handlowych, pomiędzy temi państwami. Obrady trwać jeszcze będą cały bieżący tydzień, poczem delegacja czechosłowacka wyjedzie do Pragi, celem zaciągnięcia dalszych dyspozycyj i wskazówek.

Jaja litewskie

WIEDEŃ, 2.5. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że traktat handlowy austrjacko - litewski przyznaje Litwie przywóz 150.000 kg. jaj rocznie po stawce celnej 18 koron w złocie za 100 kg. Kontyngent ten ma być wyzyskany w miesiącach od maja do września włącznie w równych ilościach po 300 ctn. miesięcznie.

Jarzyny słowackie

BRATISLAVA, 2.5. (PAT). Spowodu trudności wywozu do Austrji liczni producenci jarzyn w zachodniej Słowaczyźnie, którzy doniedawna sprzedawali swe produkty głównie do Wiednia, znaleźli się obecnie w bardzo ciężkiej sytuacji. Sprawa jest tak poważna, że posłowie stronnictwa ks. Hlinki poruszyli ją w parlamencie, domagając się od rządu poczynienia kroków, celem umożliwienia wywozu jarzyn do Austrji.

Katastrofa kolejowa wskutek gorąca

LUBLIN, 2. 5. (PAT.). Z Zamościa donoszą, że dzisiaj w południe na 3-im kilometrze od stacji kolejowej Zamość wykoleił się pociąg osobowy, zdążający do Lublina. Maszynista jest ciężko ranny, palacz uległ wstrząsowi mózgu. Wagony osobowe pospadały z toru, jednak nie przewróciły się. Ofiar wśród pasażerów nie było. Niektórzy tylko doznali lekkich obrażeń. Przyczyną katastrofy było rozszerzenie się szyn wskutek gorąca.

Irlandja
Nie chce Trockiego

LONDYN, 2. 5. (PAT.). Rząd wolnego państwa irlandzkiego, do którego zwróciło się kilku deputowanych socjalistów angielskich z prośbą o udzielenie azylu w Irlandji Trockiemu, odpowiedział na tę prośbę odmownie.

Audjencja Tatara polskiego u sułtana Marokko

Sułtan Marokka, Sidi Mohammed III, przyjął w dniu 14 kwietnia b.r. na audjencji w swym pałacu w Rabacie, w obecności dyrektora protokułu dyplomatycznego, Mohammeda Mammeri, p. Leone (Arsłana) Najman-Mirzę Kryczyńskiego, wiceprezesa Sądu Okręgowego w Zamościu i redaktora „Rocznika Tatarskiego". W czasie trwającej ponad pół godziny audjencji p. Kryczyński przedstawił sułtanowi sytuację muzułmanów w Polsce, podkreślając tradycyjny stosunek Rzeczypospolitej względem polskich muzułmanów, jak również patrjotyczne uczucia muzułmanów polskich względem Rzeczypospolitej. Sułtan objawił żywe zainteresowanie dla spraw polskich muzułmanów i ofiarował p. Kryczyńskiemu swą fotografję z własnoręczną dedykacją, datowaną pierwszym dniem nowego 1353 r. Hidżry (ery muzułmańskiej).

W czasie pobytu p. Kryczyńskiego w Fezie złożyło mu wizyty kilku miejscowych notablów i szeryfów, a między innymi książę Siedris Dżamiai. P. Kryczyński odbył podróż do Marokka jako zwykły turysta, z wycieczką na okręcie polskim „Kościuszko" i bawił w Marokku wszystkiego trzy dni.

Fakt przyjęcia p. Kryczyńskiego na audjencji przez sułtana Marokka jest dowodem, że przedstawiciele muzułmanów polskich utrzymują żywe stosunki z religijnemi środkami islamu i są nieocenionymi ambasadorami spraw polskich na Wschodzie islamskim

Niemcy kłajpedzcy przeciw Litwinom

RYGA, 2.5 (PAT). Donoszą z Kłajpedy: Do sejmiku kłajpedzkiego zgłoszony został przez kwalifikowaną większość niemiecki projekt zmiany par. 25 statutu kłajpedzkiego, przewidującego ingerencję władz litewskich w sprawy szkolnictwa. Wniosek ten będzie rozpatrywany w dn. 4 maja i uważany jest za próbny balon w stosunku do władz litewskich. W myśl par. 25 gubernator Kłajpedy wyznaczył specjalnego komisarza do przeprowadzenia inspekcji w szkołach. Wyznaczony komisarz spotkał się ze zdecydowanym protestem strony nauczycielstwa niemieckiego. W wyniku tego konfliktu 3-ch nauczycieli aresztowano. Większość niemiecka, wnosząc projekt zmiany par. 25 do usunięcia ingerencji władz litewskich w sprawy szkolnictwa i chce przekazać tę ingerencję instytucjom autonomicznym okręgu kłajpedzkiego.

Niemiecka ekspansja handlowa w Chinach

SZANGHAJ 2.5. (PAT). W ostatnich czasach daje się zauważyć wybitny wzrost ekspansji handlowej Niemiec na rynku chińskim. Towary niemieckie zaczynają skutecznie konkurować z angielskiemi, amerykańskiemi i japońskiemi. Szczególną aktywność wykazuje na rynku koncern „J. G. Farben - Industrie", który prowadzi walkę z towarami „Imperial Chemical Industries". Z walki tej Niemcy wychodzą narazie zwycięsko, dzięki konkurencyjnym cenom.

Sprzedawał bilety własnego wyrobu na mecz

chociaż twierdził, że jest tylko „fachowym złodziejem"

Niecodzienną sprawę rozważał wczoraj Sąd Okręgowy. Mianowicie 27-letni spryciarz, niejaki Stanisław Piórkowski, postanowił zarobić na własną rękę grubszą gotówkę przy sposobności meczu polsko - czechosłowackiego.

Jak wiadomo mecz ten był jedną z większych imprez, jakie organizował sport polski w roku ubiegłym. Impreza wzbudzała zrozumiałe zainteresowanie wśród licznych rzesz miłośników gry w piłkę nożną. Tłumy wybierały się na to emocjonujące widowisko. Piórkowski wpadł tedy na pomysł otwarcia własnej kasy biletowej i w tym celu przygotował sobie podrobione bloczki.

W dniu 15 października ubiegłego roku, gdy przed kasą na boisku sportowem Legji zgromadziły się tłumy publiczności, czekającej w kolejkach na wykup biletów, zauważono jakiegoś mężczyznę, który gorączkowo uwijał się wśród oczekujących, szepcząc im coś do ucha, a następnie odprowadzając na bok. Stwierdzono że mężczyzna ten sprzedaje bilety wejścia. Sprawą zainteresowała się policja i zatrzymała tajemniczego kasjera, którym okazał się wielokrotnie karany kryminalista Stanisław Piórkowski. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim większą ilość doskonale podrobionych biletów wejścia, zaopatrzonych w fałszywy stempel Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz facsimile wiceprezesa tego Związku płk. dra. Karola Rudolfa i skarbnika kpt. Konstantego Nikolskiego. Bilety były tak dobrze naśladowane, że nawet służba przy wejściach nie zorjentowała się w fałszerstwie, wpuszczając zaopatrzonych w falsyfikaty widzów.

Wczoraj na rozprawie sądowej Piórkowski tłumaczył się, że nie ma nic wspólnego z fałszerstwem biletów „gdyż jest fachowym złodziejem, który zawód swój traktuje poważnie i nie puszcza się na ryzykowne kombinacje". Bilety miał rzekomo przy sobie przypadkowo. Nie mogąc dostać się do kasy kupił jeden bilet od jakiegoś nieznanego mu człowieka znęcony bardzo niską ceną. Następnie ów człowiek dał mu jeszcze trochę tych biletów do rozsprzedaży obiecując wynagrodzenie.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniom zawodowego złodzieja i skazał Piórkowskiego za fałszerstwo na 2 lata więzienia.

Hitlerowcy tępią komunizm

Stare i nowe porachunki

BERLIN, 2. 5. (PAT.). — W Hamburgu skazano 8-iu komunistów na śmierć. Byli oni oskarżeni o dokonanie w latach 1932/33 kilku zbrojnych napadów. 33-ch komunistów skazano na ciężkie więzienie do lat 15, 6-ciu na ciężkie więzienie do lat 3-ch.

BERLIN, 2. 5. (PAT.). W wyniku dochodzeń w sprawie niewyjaśnionego dotychczas pożaru augsburskiej hali śpiewaczej policja aresztowała 75 osób z kół byłych komunistów. Komunikat policyjny stwierdza, że przyczyną pożaru było podpalenie.

BERLIN, 2. 5. (PAT.). W Meklemburgu policja polityczna wykryła ślady wzmożonej działalności komunistycznej w różnych miejscowościach prowincji. Aresztowano 55 osób.

Czerwone sztandary w Paryżu

Aresztowanie 138 komunistów

PARYŻ, 2.5 (PAT). Aresztowanie komunistycznego posła Monjauvis dało powód do groźnych zaburzeń w 13-ej dzielnicy Paryża, w t. zw. Cite Jeanne d'Arc. O godzinie 8-ej wieczór tłum z okrzykami: „Aresztowano nam posła", zaczął manifestować na ulicach Nationale i Jeanne d'Arc i zajmując groźną postawę wobec policji.

Wkrótce tłum dotarł do drewnianych baraków, w których zamieszkuje około 5000 ubogiej ludności. Na szosie, prowadzącej do tych baraków, ustawiono dwie barykady, na których zatknięto czerwone sztandary. Gdy zbliżyła się policja, z barykad posypały się strzały. Przy pierwszem starciu zraniono dwóch policjantów. Ataki nie ustawały. Policja wezwała na pomoc około północy straż ogniową i saperów. Około godz. 2.30 nad ranem rozpoczęło się formalne oblężenie. Straż ogniowa rzuciła na barykady silne snopy światła z olbrzymich reflektorów. Pod osłoną tego olśniewającego światła ruszyła naprzód policja, uzbrojona w pałki gumowe i rewolwery. Ponadto straż polewała wodą demonstrantów. Opór demonstrantów nie trwał długo. Pod strumieniami wody opustoszały barykady. Ale już wkrótce z okolicznych domów, gdzie schronili się demonstranci, zaczęto atakować policjantów kamieniami. Po uciszeniu kilku wybuchów spokój zapanował około godz. 5-ej nad ranem. Aresztowano 138 osób, u których znaleziono broń.

„Rażące i brutalne stanowisko"

Włosi o niemieckiej polityce finansowej

RZYM, 2. 5. (PAT.). „Corriere della Sera" polemizuje z oświadczeniem prezesa Banku Rzeszy dr. Schachta w sprawie zagranicznych długów prywatnych Niemiec, które Rzesza gotowa jest płacić tylko w markach niemieckich. Stanowisko Schachta pismo włoskie nazywa „rażącem i brutalnem".

„Corriere della Sera" zarzuca zwłaszcza Schachtowi, że stanowisko swoje motywuje faktem, iż długi prywatne Niemiec zaciągnięte zostały na zapłacenie reparacyj wojennych. Należy pozostawić w spokoju traktat wersalski — pisze dziennik — gdyż jest dowodem najgorszego smaku powoływanie się na przeszłość a zwłaszcza na okres wojenny i powojenny w sprawach, które należy rozpatrywać pod kątem teraźniejszości i przyszłości.

Wybuch benzyny

3 osoby poparzone

Wczoraj o godz. 18-ej, w domu na pl. Grzybowskim 14, nastąpił wybuch benzyny w fabryce armatur wodnych i parowych Jankla Ignacego Dreiera — w suterenie. W czasie nalewania benzyny z bańki do maszynki benzynowej do lutowania, nastąpił wybuch. Właściciel fabryki w jednej chwili stanął w płomieniach. Niezwłocznie wybiegł na podwórze, porywając z sobą bańkę z benzyną.

Na ratunek nadbiegli miejscowi tragarze: Chejma Klec, (Pawia 64a) i Berek Opozdorow, (Sienna 82). Pierwszy odrzucił bańkę z benzyną i zerwał z Dreiera palące się ubranie. Lokatorzy zaalarmowali IV oddział straży ogniowej i Pogotowie Ratunkowe. Jak się okazało pożaru wcale nie było. Dreier doznał poparzenia I i II stopnia rąk, twarzy i nóg. Nadto syn jego 26-letni Seweryn, (Chłodna 39) i uczeń tokarski, 20-letni Lejb Cymeryng, (Grzybowska 20), doznał poparzenia lewej dłoni. Wszystkich poparzonych opatrzyło Pogotowie, poczem Dreiera (ojca) przewieziono do szpitala na Czystem.

Policja VIII komis. wszczęła dochodzenie, celem ustalenia przyczyny i okoliczności wybuchu.

Fundacja Rockefellera

dla polskich instytucyj zdrowotnych

Funkcja amerykańska Rockefellera zdecydowała przyznać w roku bieżącym nową subwencję na popieranie szpitalnictwa i akcji higjenicznej w Polsce. Subwencja Rockefellera dla Polski wyniesie 200.000 zł. Suma ta zużyta będzie przez Ministerstwo Opieki Społecznej na zakładanie nowych ośrodków zdrowia.

Jad kobry

przeciwko chorobie raka

Ostatnio w prasie zagranicznej ukazała się wiadomość o skutecznem stosowaniu trucizny kobry, jako lekarstwa przeciwko chorobie raka.

Obecnie ujawniają się następujące szczegóły tej nowej metody leczenia. Francuz Taguet, wraz z profesorem paryskim, Gassetem, wypróbował nowy środek na 115-tu pacjentach. Wszyscy pacjenci znajdowali się w stanie beznadziejnym. Jednego z chorych udało się zupełnie wyleczyć, a innych tylko podleczono i złagodzono ich cierpienia.

Aczkolwiek doświadczenia uczonych francuskich nie dały jeszcze wyników decydujących, jednak budzą one nadzwyczaj wielkie zaciekawienie w kołach lekarskich.

Litwini kłajpedzcy

domagają się walki z Niemcami

RYGA, 2.5. Z Kłajpedy donoszą: Wczoraj odbył się w Kłajpedzie wielki wiec litewski który zgromadził 2 tysiące osób. Liczni mówcy domagali się, aby walka z wpływami niemieckiemi prowadzona była systematycznie i energicznie.

W przyjętej w końcu rezolucji wysunięto żądania: 1) dymisji natychmiastowej dyrektorjatu, 2) wydalenia z urzędów samorządowych elementów antypaństwowych, 3) likwidacji niemieckich organizacyj narodowo - socjalistycznych, 4) ochrony obywateli litewskich przed terorem elementów wrogo nastrojonych do państwowości litewskiej, 5) wzmożenia w szkołach ducha litewskiego.

Uporządkowanie

numeracji kamienic

Starostwa Grodzkie kontrolują obecnie stan numeracji domów warszawskich. Właściciele domów otrzymali nakazy odnowienia zatartych tablic z numerami hipotecznemi i nazwiskiem właściciela nieruchomości. Odremontowane mają być również latarki orjentacyjne. Latarki te pomalowane będą na jednolity kolor jasno-granatowy.

Od 15-go maja

P. P. w letnich mundurach

Spowodu okresu letniego zmieni niebawem policja umundurowanie. Na podstawie zarządzenia Komendy Głównej P. P., począwszy od dn. 15-go maja policjanci nosić będą białe pokrowce na czapkach, jak również mundury drelichowe.

W Hiszpanji wre

PARYŻ, 2.5 (PAT). Z Saragossy donoszą, że dzisiaj w różnych punktach miasta rzucono kilka bomb. Dwie kobiety są ciężko ranne. Nowe zamachy terorystyczne wywołały w mieście olbrzymie poruszenie.

13-lecie

3-go powstania śląskiego

W dn. 2 maja b. r. tradycyjnym zwyczajem stolica uczciła uroczystym obchodem 13-tą rocznicę wybuchu trzeciego powstania górnośląskiego. Już o godz. 7 wiecz. ściągnęły na pl. Saski oddziały związku powstańców i liczne poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych. Oddziały te ze sztandarami ustawiły się szpalerem przy pomniku Nieznanego Żołnierza, środkiem zaś maszerowali powstańcy śląscy zrzeszeni w Legjonie Śląskim.

Zapalono pochodnie a na znak stałej gotowości do walki o granice, przy grobie Nieznanego Żołnierza zaciągnięto powstańczą wartę honorową, oddziały sprezentowały broń, pochyliły się sztandary.

Po uczczeniu jednominutowem milczeniem pamięci poległych powstańców, został odczytany historyczny rozkaz do powstańców Górnego Śląska podpisany przez dowódcę powstańców górnośląskich Nowinę - Doliwę przed 13-tu laty w dn. 13 maja 1921 r. Następnie do obecnych przemówił p. January Gościmski, wiceprezes zarządu głównego. Obecni wraz z tłumnie zgromadzoną publicznością odśpiewali rotę.

Dziennikarze polscy

w Hamburgu i Düsseldorfie

HAMBURG, 2.5. (PAT). Wycieczka dziennikarzy polskich przybyła dziś do Hamburga, powitana na dworcu przez konsula generalnego R. P. dr. Kipę oraz przedstawicieli władz i miejscowej prasy. Wycieczka zwiedziła miasto i port, poczem na pokładzie statku „Deutschland" odbyło się śniadanie z udziałem nadburmistrza Hamburga, Krogmanna i przedstawicieli władz miejskich. Prezes linji Hamburg Amerika Oboussier wzniósł toast na cześć prasy. W imieniu dziennikarzy odpowiedział red. Kęplicz. Popołudniu dziennikarze udali się do Düsseldorfu.

Trybunał Ludowy

Kara śmierci za zdradę narodową

BERLIN, 2.5. (PAT). Dziennik ustaw Rzeszy ogłasza rozporządzenie z dn. 24 ub. m., zmieniające dotychczasowe normy karne oraz postępowanie procedúralne w odniesieniu do przestępstw zdrady stanu i zdrady kraju. Według nowej ustawy, zdrada interesów narodowych karana będzie śmiercią.

Dla sądzenia odnośnych przestępstw wprowadzony będzie specjalny „Trybunał Ludowy", który składać się będzie częściowo z sędziów prawników, częściowo zaś z członków, określanych przez ustawę jako „posiadających szczególne doświadczenie w obronie przeciwko wrogim państwu zamachom". Członkowie trybunału mianowani będą przez Kanclerza Rzeszy na wniosek ministra Sprawiedliwości.

Na wysokość 30.000 m.

obiecuje wznieść się Piccard

PARYŻ, 29. 4. — Znany z lotów do stratosfery belgijski uczony, Piccard, wygłosił w Nancy odczyt, w którym oświadczył, że jest możliwe dotrzeć do wysokości 30 kilometrów nad ziemią, czyli do strefy, w której ciśnienie powietrza wynosi zaledwie 1/10 atmosfery. Obecnie budowany jest specjalny samolot przeznaczony do lotów na tak znacznej wysokości. Przyszła komunikacja lotnicza — mówił Piccard — oparta będzie właśnie na takich samolotach, które w stratosferze będą mogły osiągać szybkość do 800 kilometrów na godzinę.

W całej tej sprawie istnieje jedna tylko poważna trudność, mianowicie sprawa opadania ze stratosfery na ziemię.

Polacy na czwartem miejscu

w konkursie hippicznym w Rzymie

RZYM, 2.5. (PAT.). W czwartym dniu międzynarodowych konkursów hippicznych w zawodach o nagrodę miasta Rzymu, pierwsze miejsce zajął Francuz, drugie i trzecie miejsce zdobyli Włosi, czwarte miejsce zajął por. Pohorecki na „Orlicy". W zawodach startowało sto kilkadziesiąt koni.

Spożycie ryb morskich

w Polsce

WARSZAWA, 2. 5. (PAT.). Na czoło zagadnień morskich wysuwa się ostatnio m. in. sprawa rybołówstwa morskiego, będącego jednem z ważnych zadań naszej pracy na morzu. Toteż dobrze się stało, że ostatnio opinja polska zainteresowała się koniecznością spożywania morskich ryb w Polsce, na których sprowadzenie z zagranicy wydawaliśmy dotychczas dziesiątki miljonów złotych, mając pod ręką pierwszorzędny artykuł odżywczy z połowów polskich rybaków w ilościach najzupełniej wystarczających. Ryby, które ze względu na swą taniość mogą być w dzisiejszych kryzysowych czasach dostępne najuboższym nawet warstwom społeczeństwa, stają się bardzo ważnym artykułem spożywczym.

Zapoczątkowana przed kilku laty akcja zaopatrywania rybaków wybrzeża polskiego w większe kutry i odpowiedni sprzęt rybacki dla połowów dorszy i flonder na dalszych wodach Bałtyku, dała bardzo pomyślne rezultaty, wyrażające się w coraz większych ilościach ryb, przywożonych przez rybaków do Gdyni.

Jak się okazuje, połowy te przekraczają obecnie znacznie zapotrzebowanie rynku miejscowego. Dla utrzymania stanu posiadania rybactwa polskiego i zapewnienia dalszego jego rozwoju, konieczne jest wprowadzenie ryb morskich na rynek wewnętrzny.

Dotychczas rynek ten znał jedynie ryby morskie importowane. Ryby te były niedostatecznie tanie, a technika dostarczenia ich nie dawała gwarancji ich świeżości. Obecnie dorsze i flondry z połowów polskich mogą być dostarczane do miast polskiego zaplecza po cenach niższych od ceny mięsa. Np. 1 kg. dorsza patroszonego i bez głowy kosztuje w chwili obecnej około 70 gr. franco st. Warszawa.

Warunki manipulowania rybami w Hali i Chłodni Rybnej w Gdyni oraz szybki transport kolejowy w wagonach-chłodniach (w ciągu 7 godzin na linji Gdynia—Warszawa) zapewnia dostawę ryb morskich w stanie świeżym nawet w lecie.

Istnieją już więc obecnie warunki, które umożliwiają szerokie spożycie ryb morskich w całej Polsce. Jest to pożądane z dwóch względów: ze względu na rodzaj pokarmu, który, zawierając białko, fosfor, jod i witaminy, jest pożywny i zdrowy — i ze względu na propagandę idei morskiej w Polsce. Ryba z polskiego morza i z polskich połowów, spożywana przez szerokie masy, niewątpliwie przekona je o korzyściach dostępu Polski do morza, a jednocześnie zwiąże ludność wybrzeża gospodarczemi węzłami ze społeczeństwem polskiem.

8 spraw karnych

wynikiem 1 maja

W wyniku wczorajszych demonstracyj z okazji 1-go maja zatrzymała łącznie policja polityczna 48 osób. Zatrzymanym wytoczone będą częściowo sprawy o wykroczenia, częściowo zaś aresztowani przekazani będą do dyspozycji sędziego śledczego za udział w nielegalnych demonstracjach komunistycznych, kolportaż odezw itp.

Diety służbowe

pocztowców

Minister Poczt i Telegrafów wydał rozporządzenie o dietach służbowych urzędników pocztowych. Poza zwrotem kosztów biletów kolejowych, podróży statkiem itp., przysługują urzędnikom, zatrudnionym w przedsiębiorstwie państwowem „Poczta, Telegraf i Telefon" diety w wysokości od 30 zł. (dyrektorzy okręgów poczt.) do 6 zł. dziennie, listonosze i woźni. Na koszty dojazdów do dworców kolejowych przystani itp. przyznawany będzie ryczałt w wysokości 1 zł. 50 gr.

Manifestacje przyjaźni

polsko-czeskiej

PRAGA, 2. 5. (PAT.). Staraniem wydziału filozoficznego Uniwersytetu Karola w Pradze, seminarjum słowiańskiego tegoż Uniwersytetu oraz Instytutu Słowiańskiego w Pradze i Towarzystwa Czechosłowacko - Polskiego odbyła się dziś wieczorem uroczysta akademja, poświęcona 100-leciu „Pana Tadeusza". Akademja ta była równocześnie uczczeniem święta 3 maja.

Akademję zagaił dziekan wydziału filozoficznego prof. Fischer, poczem prof. Jerzy Horak wygłosił odczyt p. t.: „Oddźwięk „Pana Tadeusza" w literaturach słowiańskich". Następnie prof. Marjan Szyjkowski wygłosił odczyt p. t.: „Idea heroizmu w "Panu Tadeuszu".

Na dalszy program akademji złożyły się recytacje w języku czeskim p. Łukaszowej, artystki teatru miejskiego oraz w języku polskim p. Munclingera, reżysera Opery Teatru Narodowego.

Na akademji obecni byli m. in.: członkowie poselstwa i konsulatu polskiego w Pradze, wiceminister dr. Krofta, członkowie senatów Uniwersytetu i Politechniki praskiej, prezes Akademji Umiejętności, przedstawiciele kół naukowych i literackich, reprezentanci prasy, wojskowości, m. Pragi itd.

Jutro rano odbędzie się z okazji święta 3-go maja uroczyste nabożeństwo.

282 Niemców

Uciekinierów z Syberji

Jak donosi z Singapoore korespondent „Berliner Tageblatt", parowiec „Porthos" wiezie z Dalekiego Wschodu do Brazylji 282 Niemców, uciekinierów z Syberji. Niemcy ci zbiegli z Sowietów na skutek niesłychanych prześladowań. Podczas ucieczki, kilkuset Niemców zginęło w śnieżnych pustyniach Rosji północnej, gdzie pracowali oni przy wyrębie lasów i w kopalniach.

Spowodu głodu i zimna kilka tysięcy Niemców uciekło do Mandżurji, lecz przy życiu zostało jedynie kilkuset. Część zbiegów została już przesiedlona do Paragwaju, a reszta udaje się do Brazylji.

Czy będzie dyktatura w Grecji?

Grecka opinja publiczna zaskoczona została w ubiegłym tygodniu wiadomościami prasy rządowej, a zwłaszcza oświadczeniami znanych osobistości obozu rządowego, wypowiadającemi się za dyktaturą. Przed temi wiadomościami zanotowano wymianę zdań pomiędzy czynnikami rządowemi a przywódcą partji konserwatywnej Michalokopulusem, który później w swych oświadczeniach również mówił o upadku parlamentaryzmu.

Zresztą ciężka sytuacja, w jakiej znajduje się rząd grecki ze względu na negatywne stanowisko senatu, w którym większość posiada wenizeloska opozycja, kilkakrotnie już inspirowała kierownicze czynniki państwa w tym kierunku, aby znaleźć wyjście w sposób nieparlamentarny, a w każdym razie nie na terenie parlamentu i dlatego opinja publiczna łatwo dała wiarę oświadczeniom przemawiającym za zaprowadzeniem dyktatury. Oświadczenia te złożone zostały przez dosyć kompetentne czynniki obozu rządowego i dlatego z dnia na dzień oczekiwano ogłoszenia dyktatury.

Członek bloku rządowego Metaxas i minister wojny Kondylis od początku mówili o konieczności zaprowadzenia dyktatury, która ich zdaniem jedynie może rozwiązać najważniejsze problemy państwa. Generał Kondylis oświadczył, że w państwie jest jedyna anomalja, a tą jest parlamentaryzm, który umiera i że normalnym stanem jest dyktatura, jaką zaprowadzono już w kilku państwach. Potem Kondylis dokonał inspekcji w różnych oddziałach ateńskiego garnizonu wojskowego, przemawiał do oficerów, fotografowano go przed tankiem, wydał rozkaz do garnizonów, aby były w pogotowiu, a w Atenach zapanowała atmosfera niepewności i tajemniczości. Wszystko to robiło wrażenie, jakoby Grecja znalazła się przed nową sytuacją. Że rzeczywiście nie doszło do tak daleko idących zmian, że atmosfera została oczyszczona do pewnego stopnia, zawdzięczać należy prezydentowi ministrów Caldarisowi, który od początku przeciwstawiał się zawsze próbom zaprowadzenia dyktatury. Doświadczeny ten zwolennik parlamentaryzmu potrafił pokrzyżować plany nawet swych współpracowników i nadał rozwojowi wypadków kierunek, tak, że wszelkie próby w kierunku zaprowadzenia dyktatury zgóry skazane są na niepowodzenie. Ogłoszenie dyktatury oznaczało dla Caldarisa wywołanie chaosu, nieporządku, a nawet wojny domowej. Premjer postanowił wyprowadzić rząd z kłopotliwej sytuacji drogą porozumienia z opozycją. Kiedy partja Caldarisa przyjęła jego wniosek, zwrócił się premjer do przywódcy opozycji Wenizelosa i przedstawił mu stanowisko rządu wobec spornych pomiędzy rządem i opozycją kwestyj.

Caldaris zaznaczył, że chce porozumieć się z opozycją przedewszystkiem co do wyboru Zaimisa na preydenta Republiki, dalej domagał się, aby opozycja wstrzymała się od jakiejkolwiek inicjatywy w kierunku zwołania Zgromadzenia Narodowego, dalej, aby rozstrzygnięty został spór pomiędzy senatem a sejmem. Caldaris dalej domagał się, aby opozycja zgodziła się na rewizję mianowań i awansów oficerskich, którą to rewizję miałaby przeprowadzić specjalna okmisja, składająca się z emerytowanych generałów. Opozycja wreszcie miała zaniechać dyskusji nad paktem bałkańskim. Gdyby doszło do zgody opozycji na te żądania, rząd zdecydowałby się spełnić postulat opozycji, t. zn., zaprowadzenie stosunkowego prawa wyborczego do parlamentu.

List Caldarisa z powyższemi żądaniami, wystosowany do przywódcy opozycji Wenizelosa był przedmiotem kilkudniowej dyskusji. Największe trudności nastręczało spełnienie żądania co do przeprowadzenia rewizji mianowań i awansów oficerów. Opozycja obawiała się, że rząd usunie z armji większą część zwolenników Wenizelosa, którzy zamianowani byli i którzy awansowali, jako członkowie armji salonickiej, którą podczas wojny światowej utworzył Wenizelos, kiedy Grecja miała iść na pomoc Koalicji i kiedy ówczesny rząd monarchistyczny na to nie chciał się zgodzić.

Opozycja zgodziła się na to, aby prezydentem republiki wybrany został Zaimis. Zgodziła się również na zaniechanie dyskusji nad paktem bałkańskim, a wreszcie dała zapewnienie, że nie będzie przejawiać inicjatywy w kierunku zwołania Zgromadzenia Narodowego, mającego rozstrzygnąć spór pomiędzy sejmem i senatem. Co do mianowań i awansów oświadczyła natomiast, że jest niemożliwością, aby znoszono mianowania i awanse sprzed piętnastu lat i które przez piętnaście lat były ważne, wskazując na to, że wszelkie te awanse i mianowania nastąpiły podczas wojny, kiedy nagradzane było w ten sposób męstwo. Również najwyższa rada wojenna, w której zasiadają najwyżsi dowódcy armji, odrzuciła rewizję. Ostatnie wiadomości jednak mówią, że sami oficerowie nalegają na Wenizelosa, aby zgodził się na rewizję awansów.

Chociaż rokowania rządu z opozycją nie przyniosły narazie wyników, a do porozumienia jeszcze nie doszło, przecież nie ulega wątpliwości, że rządowi uda się znaleźć drogę wyjścia, bez potrzeby zaprowadzenia dyktatury. Dowodem tego jest fakt, że minister wojny, generał Kondylis wyjeżdża 1 maja do Ankary, dokąd zaproszony został przez prezydenta tureckiej republiki Kemala Paszę. Towarzyszyć mu będzie szef greckiego sztabu generalnego. W Ankarze prowadzone będą rokowania w sprawie formalności wypływających z porozumienia grecko-tureckiego zawartego latem ubiegłego r. Podróż greckiego ministra wojny do Turcji ma też o tyle doniosłe znaczenie, że jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewticz, podczas ostatniego swego pobytu w Ankarze, rozmawiał z tureckim ministrem spraw zagranicznych o zastrzeżeniach greckiego parlamentu wobec paktu bałkańskiego, które osłabiają skuteczność porozumienia, na wypadek, gdyby którekolwiek mocarstwo interwenjowało w konflikcie bałkańskim. Obaj ministrowie, turecki i jugosłowiański, postanowili, że Jugosławja, Turcja i Rumunja zwrócą się obecnie do Grecji o wyjaśnienia, do jakiego stopnia Grecja bierze na siebie zobowiązania, wypływające z podpisania paktu bałkańskiego. Prawdopodobnie takie pytanie przedłożone zostanie generałowi Kondylisowi, podczas jego pobytu w Ankarze. Tem samem więc pobyt greckiego ministra wojny w Turcji ma wielkie znacznie polityczne dla całego półwyspu bałkańskiego.

Komunikat Stronnictwa Ludowego

Niektóre organy prasy codziennej umieściły notatki o ukazaniu się bezimiennej ulotki, podpisanej „prawi ludowcy", zawierającej tendencyjne i napastliwe wiadomości o stronnictwie i niektórych jego przedstawicielach.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego postanowił napiętnować tę metodę walki, niegodnej ludzi honoru, i przestrzec szeregi ludowe przed dawaniem wiary anonimowym napaściom.

Wszelkie natomiast zarzuty nie bezimienne będą rozpatrzone tak, jak dotychczas, przez powołaną ku temu instytucję, Sąd Partyjny, którego wyroki są dla wszystkich miarodajne i rozstrzygające.

NA DAR NARODOWY 3 MAJA SKŁADA SIĘ WYSIŁEK CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

Abonamenty tramwajowe ważne do godz. 8-ej

Z dniem 1 b. m. żółte abonamenty tramwajowe (poranne) ważne są tylko do godz. 8-ej zamiast — jak w porze zimowej — do godz. 8-ej min. 30.

Marja Sucheni-Rutkowska

Tułacze rodziny

Około 10 proc. inteligencji zarabia niżej 120 zł. miesięcznie, 33 proc. ma zarobki w granicach 120 zł. — 250 zł. W instytucjach rządowych cofa się dodatki rodzinne. W prywatnych instytucjach są przedsiębiorstwa, gdzie za ciężką, umysłową pracę przez 8 godzin dziennie, płacą 80 zł. miesięcznie, albo i mniej.

Życie rodziny zależy przedewszystkiem od zarobków, to życie, do którego tęskni każdy normalny człowiek, które powinno być niezależne i które jest jednocześnie podstawą rozwoju narodu. Tymczasem pod wpływem czynników ekonomicznych to życie, tak bardzo ważne, zaczyna umierać.

Przyczyna zła leży w braku dwu podstawowych elementów życia rodzinnego: czasu i własnego domu.

Czas wszystkich członków rodziny pochłania praca. Mizerny zarobek ojca, zarobek „człowieka z wykształceniem" nie wystarcza na utrzymanie żony i dzieci. Zatem żona idzie do biura, dzieci przez długie godziny uganiają się za korepetycjami. Czasem dzień cały minie, nim się wszyscy razem zobaczą. Nawet niedziela, często jest zajęta.

Większość tych rodzin nie ma własnego domu. Są dwie kategorje rodzin tłuaczych. Pierwsza to ci, których nieprzychylna fortuna rzuciła w różne strony kraju. Mąż czy ojciec dostaje posadę w innem mieście. Zarabia jednak zamało, żeby móc przenieść ze sobą całą rodzinę. Tamci muszą więc zosać w poprzedniem miejscu i utrzymywać się sami. Powstają inne zainteresowania, każdy ma swój świat, obcy drugiemu. Czasem wszystko kończy się tragicznem zerwaniem wszelkich węzłów rodzinnych. Brak współudziału przy tworzeniu życia odbija się przedewszystkiem na dzieciach. Zadania, do których było powołanych dwoje ludzi, ma spełniać jedno i może zadaniom tym nie podołać.

Inaczej nieco wygląda sprawa innej kategorji „bezdomnych", tych, którym pomyślniejsza konjunktura pozwala pracować w jednem mieście, ale których nie stać na własne mieszkanie. Prowadzą więc życie koczownicze. „Kątem" ciągle u kogoś innego. Ustawiczny brak swobody, współżycie z obcymi ludźmi. Znowu krzywda, wyrządzona naturalnym pragnieniom ludzkim. I znowu fatalna przeszkoda w rozwoju życia rodzinnego.

Wszystkie zjawiska są nienormalne, mimo tego, że zaczynamy się do nich przyzwyczajać. A powinno się ciągle pamiętać o tem, że rodzina jest podstawową komórką organizmu narodowego, że musi się normalnie rozwijać. Warto także zdać sobie sprawę z tego, że wszystkie te tułacze rodziny są skrzywdzone przez los i że należy im się inne. życie.

Przyśpieszenie biegu pociągów w Niemczech

Pod względem szybkości handlowej pociągów osobowych w krajach Europy — na pierwszem miejscu stoi Anglja, na drugiem Francja i na trzeciem Niemcy.

Obecnie jednak przejawia się w Niemczech dążność do zwiększenia handlowej szybkości pociągów osobowych częściowo drogą motoryzacji, a zwłaszcza przez modernizację parowozów jak również zmniejszenia czasu postojów.

W nowym rozkładzie jazdy, wchodzącym w życie z dn. 15 maja 1934 r., szybkość handlowa pociągów jest wyzyskana do ostatnich granic, nie pozostawiając już prawie żadnych rezerw. Wszystko to ma na celu odzyskanie palmy pierwszeństwa z czasów przedwojennych — tak pod względem szybkości jak i punktualności.

Specjalną opieką zostały otoczone przemysłowe prowincje nadreńskie.

Do dnia 1 kwietnia 1935 r. mają być przystosowane linje:

Berlin — Hamm—Dortmund—Essen — Kolonja i Berlin—Hamm—Hagen — Kolonja do ruchu pociągów motorowych o szybkości 150 klm. na godzinę, względnie pociągów o trakcji parowej o szybkości 135 klm. godz.

Jeszcze znaczniejsze zwiększenie szybkości pociągów dalekobieżnych (Fernverkehr) projektowane jest w nowym rozkładzie jazdy na rok 1935 na linji Kolonja — Berlin, przez wprowadzenie pośpiesznych wagonów motorowych (Schnelltriebwagen) w rodzaju „Fliegende Hamburger", z szybkością maksymalną 150 km.-godz. Wagony te posiadać będą po 72 miejsca II klasy. Przy opracowaniu wyżej wskazanych rozkładów jazdy okazało się, że takie szybkości daje się przeprowadzać nawet na bardzo obciążonych linjach, bez znacznego uszczerbku dla pozostałego ruchu. Zasadniczo rozkłady jazdy zostały ułożone w ten sposób, ażeby wszystkie ważniejsze miasta były połączone ze stolicą i pomiędzy sobą — odpowiednio szybkiemi pociągami, umożliwiającemi przybycie do danego miasta, załatwienie spraw i odjazd w ciągu jednego dnia.

Ma to wielkie znaczenie dla rozwoju życia gospodarczego kraju.

Dla zrealizowania takich szybkości — niezbędne są nowe parowozy o szybkości 150 km.-godz. i wagony motorowe o szybkości 160 km.-godz. Ponieważ parowóz niemiecki serji E O3, zbudowany dla szybkości 120 km.-godz., podczas prób wykazał szybkość 140 km.-godz. — wydaje się absolutnie możliwem zbudowanie parowozów o szybkości 150 km.-godz.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że w najbliższej przyszłości parowozy pod względem szybkości — dorównają wagonom motorowym.

Jest to jednak tylko jedna strona problemu osiągnięcia możliwie największej szybkości — druga strona zależy od granicznej przestrzeni hamowania („Bremsweg") oraz od najwyższej dopuszczalnej szybkości na łukach. Długość drogi hamowania, jak wiadomo, wskazuje odległość pomiędzy sygnałem otrzegawczym a sygnałem głównym. Na linji Berlin — Hamburg sygnały ostrzegawcze, w związku ze zwiększeniem szybkości pociągów, zostały przesunięte z odległości 700 m. na 1200 m. W związku z tem, w celu umożliwienia szybkiego zahamowania pociągu, będące obecnie w budowie wagony motorowe zaopatrzone będą w podwójne hamulce: pneumatyczne i magnetyczne (Magnetschienenbremse).

Tego rodzaju hamulce dopuszczają szybkość pociągu 160 km. godz. oraz spadki do 10 proc., przy odległości sygnału ostrzegawczego wynoszącej 1000 m. Odległość ta jednak dla pociągów trakcji parowej ogranicza szybkość do 120 km.-godz. z tem, że większość wagonów zaopatrzona będzie w najnowsze szybkodziałające hamulce, w przeciwnym razie szybkość może wynosić tylko 100 km.-godz. Jest jasne, że dla takich szybkości musi być odpowiednio wzmocniona nawierzchnia.

Z powyższego ogólnikowego zarysu—wynika jak wielkiego postępu w przyśpieszeniu pociągów osobowych dokonują Niemcy, chyba nietylko ze względów gospodarczych i ambicji kolei państwowych.

Dla porównania wskażemy, że na P. K. P. szybkość handlowa pociągów pośpiesznych waha się w granicach od 53 do 69 km.-g. i tylko jeden pociąg Nr. 702 na linji Chojnice—Tczew, przebiegający tę odległość bez zatrzymania, posiada najwyższą szybkość handlową 83,1 km.-godz. — i to tylko dzięki specjalnie dla niego przeznaczonym parowozom pośpiesznym, mogącym osiągnąć szybkość do 115 klm.-godz. których niestety posiadamy w ruchu tylko sześć sztuk.

Główne linje Warszawa — Ząbkowice — Kraków, Warszawa—Kutno — Poznań i inne daremnie oczekują na takie parowozy.

Kilkadziesiąt zaś sztuk wagonów motorowych, rozwijających szybkość handlową o 50 proc. niższą od takich wagonów niemieckich, — obsługują jedynie tylko linje drugorzędne. Czy nie nadszedł już wobec tego czas na odpowiednią modernizację naszej gospodarki kolejowej i zbliżenie jej do wzorów zachodnio - europejskich?

Inż. W. S.

„Precz z Macierzą Szkolną!" wołali „Legjoniści"

Wczoraj wieczór ulicami miasta przeciągnął propagandowy pochód Polskiej Macierzy Szkolnej, organizowany przez Koło Młodych P. M. S. Gdy pochód przechodził Nowym Światem pod lokalem „Legjonu Młodych", zgromadzeni w oknach członkowie tej organizacji wznosić zaczęli okrzyki: „Precz z Macierzą Szkolną!". Wywołało to reakcję publiczności na chodnikach, która manifestowała słowami bardzo ostro swą niechęć do młodych sanatorów.

Władze administracyjne będą mogły Oddawać do domu warjatów podejrzanych obywateli

Jak się dowiadujemy, opracowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej projekt ustawy o opiece nad osobami psychicznie choremi nakłada na wojewódzkie związki komunalne obowiązek zakładania i utrzymywania szpitali psychjatrycznych. Każdy wojewódzki związek komunalny powinien posiadać conajmniej jeden szpital psychjatryczny i dbać o dostarczenie odpowiedniej liczby miejsc dla umieszczenia osób psychicznie chorych.

Zastrzeżenia wywołują przepisy projektowanej ustawy, dotyczące oddawania osób podejrzanych o choroby psychiczne pod obserwację psychjatryczną. Projekt ustawy postanawia, iż prócz przypadków, przewidzianych w prawie cywilnem i karnem, mogą być, na wniosek władz przełożonych, oddani pod obserwację psychjatryczną więźniowie, wychowańcy zakładów przymusowego wychowania, osoby oddane do domów pracy przymusowej, żołnierze w czynnej służbie oraz oficerowie i szeregowi policji państwowej. W stosunku do pracowników kolei państwowych prawo to przysługuje władzom kolejowym.

Szczególne zastrzeżenia budzą dalsze przepisy, nadające władzom administracyjnym prawo oddawania na obserwację psychjatryczną podejrzanych o anormalność psychiczną osób, które ze względu na rodzaj zatrudnienia mogą stać się przyczyną niebezpieczeństwa publicznego. Wniosek o umieszczanie na obserwację ma być coprawda uzasadniony orzeczeniem lekarskiem, niemniej jednak mnożą się obawy, aby postanowienia powyższe nie dały pola do nadużyć.

Pobór

W sobotę, 5 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913, oraz tych spośród ur. w latach 1911 i 1912, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej winni stawić się: 1) zamieszkali 7, 8 i 9 dzielnicach I komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w IV dzielnicy kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 4 i 5 dzielnicach XIV kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 2 i 3 dzielnicach VI kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

Dzień Święta Narodowego

Zbiórka na Dar Narodowy. — Obchody i uroczystości.

Dzień dzisiejszy, dzień Święta Narodowego drogi sercu każdego Polaka, związany z jego duszą srebrną nicią historycznych wspomnień i stawiający mu przed oczy wizję nieśmiertelną wskrzeszonej, niepodległej Polski — jest zarazem dniem, w którym stanąć muszą do apelu bez wyjątku wszyscy, aby złożyć grosz ofiarny...

Polska Macierz Szkolna w tym właśnie okresie czasu przygotowuje się specjalnie z ogromnym nakładem pełnej zapału pracy, aby wszędzie gdziekolwiek mowa brzmi polska, w najodleglejszych zakątkach ojczyzny naszej posypały się grosze na Dar Narodowy, grosze na oświatę, na budzenie ducha narodowego, na zapobieganie wynarodawianiu niepiśmiennych gromad ludzkich tam, gdzie ono Polakom - braciom naszym grozi.

Trud jest ofiarny, wysiłek musi być wspólny, jedno hasło wszystkich zjednoczyć powinno... Hasłem tem: złóż ofiarę w Dniu 3-go Maja. To nie tylko grosz do puszki kwestarza, to nietylko sucha, wywołana poczuciem obowiązku danina... Z brzękiem monety obijającej się o dno skarbonki słychać dźwięczne bicie serca... W tej ofierze drobnej, czy wielkiej, musi się to bicie serca ujawnić... Z sercem, pełnem troski o przyszłe losy naszych rodaków, z duszą pełną nadziei na wyzwolenie ich z pęt ciemnoty — pójść musimy wszyscy, jak jeden mąż, składać uciułane nieraz ciężką pracę grosze do skarbonek i puszek kwestarskich — aby wstyd nie zarumienił nam czół, żeśmy na walkę z największym wrogiem naszym wewnętrznym — ciemnotą mas — pożałowali trudu i ofiary.

Nikomu nie wolno się uchylić od tego to święty obowiązek i trzeba go spełnić.

*

Polska Macierz Szkolna urządza dziś dorocznym zwyczajem ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja uroczystą akademję w sali Rady Miejskiej.

Na program akademji złożą się:

Zagajenie prezesa P. M. S. p. woj. Sołtana. Przemówienie p. prez. Kościałkowskiego. Występy chóru Cecyljańskiego oraz orkiestry Miejskich Zakładów Wodociągowych. Pozatem p. prof. K. Morawski wygłosi odczyt p. t. Arka Przymierza oraz p. dyr. J. Stemler przemówi na temat „Polska Macierz Szkolna w służbie Polskiego jutra"

*

Dziś, dn. 3 b. m., odbędzie się o godz. 10-tej przedpoł. przegląd i defilada oddziałów wojskowych i innych na pl. Piłsudskiego.

Wstęp na plac za następującemi biletami:

czerwone — na trybunę Nr. 2 — dla przedstawicieli Rządu, Sejmu, Senatu, Samorządu i władz państwowych wydaje gabinet ministra spraw wojskowych;

zielone — na trybunę Nr. 3 — dla korpusu dyplomatycznego — wydaje gabinet miinstra spraw wojskowych;

żółte — na trybunę Nr. 4 — dla prasy — zostaną wysłane pocztą do poszczególnych redakcyj dzienników;

białe, lila i niebieskie — na trybunę Nr. 1 i 4 — oraz na miejsca zarezerwowane na chodniku od ul. Królewskiej, Ossolińskich i pl. Józefa Piłsudskiego — wydaje komenda miasta Warszawy w dniu 2 maja od godz. 8-ej w lokalu gmachu Sądu Okręgowego — wejście od pl. Józefa Piłsudskiego Nr. 2.

Członkowie Izb ustawodawczych mają wstęp za okazaniem legitymacji.

Weterani 1863 r. mają wstęp wszystkiemi ulicami: miejsca zarezerwowane na trubunie Nr. 2.

Generałowie zajmują miejsca na prawo od trybuny przyjmującego defiladę, przed trybuną dla dyplomacji.

Szefowie departamentów M. S. Wojsk., oddziałów Sztabu Głównego, D. O. K. 1, oraz oficerowie sztabowi generalnych inspektorów armji zajmą miejsca na chodniku przed trybuną Nr. 4 (bez rodzin).

Oficerowie mają prawo wprowadzić bez biletu jedną osobę na miejsce specjalnie wyznaczone na chodniku od ul. Królewskiej od trybuny Nr. 4 (wyłącznie). Wejście od ul. Królewskiej.

Dla podoficerów zawodowych i podchorążych miejsca zarezerwowane na chodniku ul. Królewskiej od pl. Małachowskiego (przy pałacu Kronenberga) Każdy podoficer może wprowadzić jedną osobę na te miejsca bez biletu. Wejście od ul. Królewskiej.

Chodnik przed Sztabem Głównym od ul. Wierzbowej do trybuny Nr. 1 jest zarezerwowany dla delegacyj tych stowarzyszeń, związków, cechów i t. p., które przybędą na pl. Piłsudskiego ze sztandarami wzgl. chorągwiami. Wstęp wolny dla trzech osób (trzy) przy sztandarze (chorągwi). Wejście od ul. Wierzbowej.

Skutki kąpieli

jedynaczki króla czekolady

Najście na mieszkanie dziennikarza sanacyjnego

W ubiegłym tygodniu cała prasa warszawska zamieściła sprawozdanie z procesu jaki rozegrał się w sądzie grodzkim i którego bohaterką była jedynaczka „króla czekoladowego" Kamienieckiego (z „Plutosu"). P. Kamieniecka, głośna z konkursu piękności i fotogeniczności, jaki przeprowadzał na łamach swych tygodnik Kino, oskarżona była o znieważenie urzędników skarbowych, którzy przybyli do mieszkania ojca jedynaczki dla załatwienia pewnych formalności. Panienka kąpała się wówczas, a z domowników nikogo nie było w domu, wobec czego urzędnicy postanowili zaczekać do końca kąpieli. W pewnym momencie gdy obecny w mieszkaniu niejaki Tomasz Wertheim zastukał, czy też wszedł do łazienki mówiąc że przybyli niecierpliwią się, rozkapryszona jedynaczka odpowiedziała:

— Co, nie poszli jeszcze ci idjoci?

Błahe sprawozdanie sądowe stało się jednakże przyczyną dość poważnej sprawy, posiadającej wybitnie cechy skandalu. Gdy jeden ze sprawozdawców pism sanacyjnych p. Z. znajdował się ubiegłej soboty na dancingu w Adrji, w pewnym momencie podeszła do niego grupka mężczyzn wśród których obecny był Wertheim usiłując sprowokować awanturę. Dzięki taktownemu i energicznemu zachowaniu się służby awanturnicy zmuszeni zostali do opuszczenia lokalu. Widać jednak że wielbiciele p. Kamienieckiej nie dali za wygraną gdyż w kilka minut później o godzinie 12-ej w nocy zajechała elegancka limuzyna przed dom przy ul. Wareckiej w którym zamieszkuje p. Z.

Z auta wysiadło trzech mężczyzn i jedna kobieta, którzy przez czas pewien zatrzymali się przed domem do chwili nadejścia dwu jescze jakiś osobników. Następnie zadzwonili na stróża i całe dobrane towarzystwo zgóry obmyślonym planem weszło na podwórze pod jakimś pozorem. Dwóch mężczyzn udało się na klatkę schodową, gdzie mieszka p. Z. i pod pretekstem, iż przyszedł goniec z redakcji w poważnej sprawie. jeden z nieznajomych wszedł do mieszkania. Gdy pan Z. wyszedł na spotkanie nocnego gościa osobnik ów wydobył rewolwer i oświadczył, że o ile w przeciągu 12 godzin nie zostanie napisane przeproszenie p. Kamienieckiej oraz sprostowanie, zostanie zmasakrowany. Osobnik ów dodał również, że nie cofnie się przed żadnym gwałtem, gdyż może sobie na to pozwolić.

Natychmiast po wyjściu natręta, pan Z. zwrócił się telefonicznie do komisarjatu policji na drugi dzień rano zaś wniósł doniesienie do prokuratora Morawskiego, który objął dochodzenie w sprawie szantażu i wymuszenia.

Władze doceniające całkowicie wagę tego wypadku, który zagraża sprawozdaniom, jakie pisma zamieszczają z rubryki z dnia codziennego, wdrożyły energiczne dochodzenie a prokurator wydał nakaz natychmiastowego aresztowania Wertheima głównego inspiratora afery. Gdy policja przybyła do mieszkania szantażysty, nie zastała go w domu.

Wertheim ukrył się i policja nie zdołała go dotąd odnaleźć. Jednocześnie dodać należy, że drugi również sprawozdawca p. P. otrzymał telefoniczne pogróżki w związku z tą samą sprawą p. Kamienieckiej, która znana jest we wszystkich nocnych lokalach Warszawy, gdzie podobno posiada stale zarezerwowane stoliki, które zajmuje w gronie pozłacanej młodzieży żydowskiej.

Zawiadomiony o wypadku zarząd klubu sprawozdawców sądowych zwrócił się w dniu wczorajszym do naczelnego prokuratora sądu okręgowego p. Józefa Kurkowskiegogo, który obiecał przeprowadzić szczegółowe dochodzenie.

Sądowi Najwyższemu zgłoszono wniosek

O wyłączenie całego składu Sądu

Do Sądu Najwyższego wpłynął niezwykły wniosek o wyłączenie całego składu Sądu Apelacyjnego. Niejaki Michał Bzik prowadzący od szeregu lat zawiłe spory cywilne o majątek ziemski położony w Lubelszczyźnie wystąpi z żądaniem wyłączenia całego Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Bzik skargę swoją motywuje rzekomą stronniczością apelacji lubelskiej.

Niecodzienny wniosek rozpatrzony będzie na specjalnej sesji Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w dniu 11-go maja.

W szponach

Handlarzy żywym towarem

Małka Kipnisówna, mając zamiar wyjechać do rodziców w Ameryce, przyjechała do Warszawy, celem załatwienia formalności, związanych z wyjazdem. Oczekując na załatwienie formalności, Kipnisówna poznała Dawida Monhajta (Rynkowa 7), który dał jej posadę rzekomo służącej na ul. Pańską 88.

Po pewnym czasie, K. dowiedziała się, iż padła w sidła handlarzy żywym towarem, którzy zamierzają zatrzymać ją w domu schadzek. Kipnisówna pewnego dnia wyszła z podejrzanego mieszkania. Przechodząc ul. Rynkową została napadnięta przez Monhajta, który był w towarzystwie kilku tragarzy. Zrabowawszy 140 zł. gotówką, Monhajt zbiegł.

Wczoraj, gdy Kipnisówna znalazła się w bocznej alei ogrodu Saskiego, była napadnięta i pobita przez siostrę Monhajta, Ryfkę. Napastniczka usiłowała wyrwać swej ofierze torebkę, zawierającą wszystkie dokumenty i fotografję, lecz zamiar ten nie udał się. Poturbowana K. zgłosiła się na opatrunek na stację Pogotowia, a następnie zameldowała o tem w VII-ym komis. Ponieważ Kipnisówna jest bez pracy i bez mieszkania, chwilowo zaopiekował się jakiś policjant, dając jej 1 zł. na życie.

Noce spędza w mieszkaniach dozorców. Może nieszczęśliwą zaopiekuje się jaka instytucja dobroczynna żydowska, gdyż Kipnisówna oświadczyła, że popełni samobójstwo.

Proces sprawcy

Nieudałej demonstracji

przed poselstwem niemieckiem

Jak się dowiaduje agencja PID na wokandzie wydziału IV karnego warszawskiego Sądu Okręgowego znajdzie się w dn. 4-go b. m. proces o nie udałą demonstrację przed gmachem poselstwa niemieckiego przy ul. Pięknej. Na ławie oskarżonych zasiądzie uciekinier z Niemiec, kupiec Szyja Bachman, który przed kilkoma miesiącami usiłował strzelać ze straszaka w okna poselstwa. Bachman jak wiadomo skazany został przez sąd starościński na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

W odwołaniu wniesionem do Sądu Okręgowego zgłosiła obrona Bachmana wniosek o powołanie w charakterze świadków członków Żydowskiego Komitetu Antyhitlerowskiego w Warszawie na okolicznoci przykrości doznanych przez Bachmana w hitlerowskim obozie koncentracyjnym. Wniosek ten został przez Sąd Okręgowy odrzucony.

Polska eksportuje

obuwie do Ameryki

W tych dniach została zawarta tranzakcja sprzedaży do Ameryki przez tutejszą Polską Spółkę Obuwia Bata w Chełmku.

Ja próbną wysyłkę załadowano już w Gdyni 20.000 par obuwia. Eksport zagranicę zwiększy się prawdopodobnie w najbliższym czasie po wybudowaniu w Chełmku nowych hal fabrycznych, gdyż mimo, że Chełmek pracuje wciąż pełną parą, nie może jeszcze nasycić produkcją zapotrzebowania krajowego i gdańskiego.

(N.).

Komunikaty teatrów

FREDRO I WYSPIAŃSKI

Teatr Narodowy uczci dziś święto 3 maja dwoma uroczystemi przedstawieniami arcydzieł polskiej literatury dramatycznej: „Zemsty" Fredry i „Wesela" Wyspiańskiego.

„Zemsta" ukaże się o godz. 4-tej popoł. (ceny zniżone) w premjerowej obsadzie „asów" polskiego aktorstwa, tworzą ją bowiem Ćwiklińska, Lubieńska, Solski, Węgrzyn, Leszczyński, Maszyński, Roland, Dominiak, Myszkiewicz i in. „Wesele", wznowione w reżyserji dyr. Solskiego, ukaże się z udziałem Pancewiczowej, Lindorfówny, Janeckiej, Żabczyńskiej, Macherskiej, Solskiego, Leszczyńskiego, Węgrzyna, Brydzińskiego, Różyckiego, Dominiaka, Z. Chmielewskiego, Hnydzińskiego, Boneckiego, Sawana i in.

Nasilenie

tyfusu plamistego

Nasilenie tyfusu plamistego w kraju nie wykazuje poprawy. W ub. tygodniu sprawozdawczym Państwowa Służba Zdrowia zanotowała w całej Polsce 164 wypadki tyfusu plamistego.

Walne Zgromadzenie

Syndykatu Dziennikarzy

Odbędzie się w Klubie Sprawozdawców Parlamentarnych w Sejmie w dniu 13 maja 1934 r. w pierwszym terminie o godz. 10 i pół, w drugim o godz. 11, bez względu na ilość obecnych.

Zmarli

Ś. p. Włodzimerz Jełowicki, w Warszawie; ś. p. Józef Rosiński, l. 78, w Warszawie; ś. p. Konrad Kuczewski, w Wierzbniku; ś. p. Helena z Lilpopów Marconi, w Warszawie; ś. p. Jadwiga Gutschówna, w Warszawie; ś. p. Izabella Dworakowska, w Kobyłce; ś. p. Marja z Jachuckich Kazimierzowa Trencrowska, w Warszawie.

Sport

L. atletyka

DZISIEJSZY NARODOWY BIEG NAPRZEŁAJ

Dziś, w dniu 3 b. m., odbędzie się doroczny Narodowy Bieg Naprzełaj, dziewiąty zrzędu. Bieg rozpocznie się o godz. 13-ej. Start i meta — na Żoliborzu przy przystani Wojskowego Klubu Sportowego. Trasa biegu prowadzi stokami Cytadeli. Do biegu stanie około 500 zawodników, z elitą naszych długodystnasowców na czele. Między innymi startują: Kusociński, Puchalski, Kurpessa, Fiałka, Duplicki, Adamczyk, Strzałkowski, Półtorak itd.

POLACY OFICJALNIE ZGŁOSZENI NA IGRZYSKA XI OLIMPJADY W BERLINIE

Polski Komitet Olimpijski zgłosił w tych dniach oficjalnie udział zawodników polskich w igrzyskach XI olimpjady, które odbędą się w Berlinie 1936 roku.

Ogólna cyfra naszych olimpijczyków wyniesie od 70 do 100 osób. Pod uwagę brane są działy naszego sportu: atletyka, wioślarstwo, szermierka, boks, c. atletyka, hippika, narciarstwo, hokej na lodzie i łyżwiarstwo.

TYDZIEŃ ŚWIĘTA W. F. I P. W. W WARSZAWIE

Stołeczny Komitet W. F. i P. W. organizuje w stolicy w dniach 12 — 19 maja b. r. doroczny „Tydzień święta w. f. i p. w.".

Na czele Komitetu organizacyjnego stanął dyrektor CIWF, płk. dr. Z. Gilewicz. W dniu 12 b. m. odbędą się tylko imprezy p. w. w formie, pochodów, rewij i t. d. Pokazy obejmą: atletykę, gimnastykę, szermierkę, boks i t. p. Pokazy poprzedzi defilada.

Piłka nożna

PIŁKARZE GEDANJI W OLSZTYNIE

Drużyna piłkarska polskiej Gedanji z Gdańska rozegrała w Olsztynie mecz z miejscową Victorią, wygrywając zdecydowanie 5:0. Mecz zgromadził 2500 widzów. Po meczu drużynę polską oraz delegatów klubu niemieckiego gościł miejscowy Klub Polski.

PIŁKARZE ŁODZI POKONALI WARSZAWĘ

W dniu 1 maja. z okazji święta robotniczego, odbył się w Warszawie miedzymiastowy mecz piłkarski drużyn robotniczych Łodzi i Warszawy. Zwyciężyła Łódź w stosunku 1:0 (0:0). Jedyna bramka dnia padła w ostatnich minutach gry ze strzału Korporowicza.

Wioślarstwo

ZAPROSZENIA DLA NASZYCH WIOŚLARZY ZAGRANICĘ

Polski Zw. Wioślarski jest w posiadaniu szeregu zaproszeń, nadesłanych dla naszych wioślarzy na starty zagranicą. I tak: regaty „Henley Royal Regatta" w Anglji w dniach 4 — 7 lipca, międzynarodowe regaty w Rydze w dniu 29 lipca b. r., międzynarodowe regaty w Gandawie w dniu 10 maja b. r. Pozatem wiceprezes PZTW, inż. Loth, otrzymał prywatne zaproszenie od prezesa Duńskiego Zw. Wiośl. dla Vereya, który miałby spotkać się w biegu jedynek z Duńczykiem Hedriksenem, Niemcem Butzem i Szwajcarem Kauserem na regatach w Kopenhadze w dniach 3 — 5 czerwca b. r.

Narazie wiadomem jest, że Polski Zw. Tow. Wioślarskich obeśle tegoroczne mistrzostwa Europy, które odbędą się w Lucernie w dniach 12—17 sierpnia.

KURSY TRENERSKIE I INSTRUKTORSKIE

Polski Komitet Olimpijski w porozumieniu z Państw. Urzędem W. F. oraz z CIWF na Bielanach przystępuje w lipcu b. r. do zorganizowania kursu dla trenerów zawodowych, dla trenerów amatorów oraz dla kierowników sportowych z różnych gałęzi sportu.

Pol. Zw. Tow. Wioślarskich zaznacza, że w kursie tym odnośnie specjalności wioślarskiej przeprowadzone będą specjalne wykłady. Kandydatów na kurs propnować winny wszystkie kluby i towarzystwa, zrzeszone w PZTW.

Niezależnie od powyższego Komitet Wykonawczy PZTW organizuje kurs instruktorski niższy dla kandydatów z klubów małych, nowych oraz tych, które dotąd korzystały tylko z taboru półwyścigowego. Kurs ten odbędzie się we wrześniu b. r. i trwać będzie dwa tygodnie.

Zakwaterowanie i wyżywienie słuchaczy kursu przewiduje się bezpłatne. Przejazdy kolejowe — ulgowe. Opłata — zł. 10.

Przed kratkami

Sprawa artystyczna

Długo rozważał p. Lucjan U-cz, właściciel renomowanej gospody „Pod Lotnikiem" przy ulicy Puławskiej, jak ozdobić swój zakład. Właśnie przeprowadzał remont i przy tej okazji pragnął przyozdobić restaurację w jakiś sposób, jak mówił extra-fajn, czyli bezkonkurencyjny. Zdecydował się wreszcie. Odwiedził znanego malarza mokotowskiego, p. Józefa F-skiego.

— Wymalujesz mi pan — rzekł — wszystkie trzy ściany na olejno, z obrazami. Na jednej ścianie zawalisz pan katastrofe uliczne. Ma być taksówka wpadnięta na tramwaj, szofer za zęby ma się trzymać, narodu pełno, a swojem porządkiem pan postronkowy, któren notes w ręku trzyma i protokuł spisuje.

— Na drugiej ścianie, odedrzwi, machniesz pan sprawe zawodowe miłosne. Kuchta ma pod apteką stoić i ascencję z butelki trąbić, ma się rozumieć Pogotowie przyjechało, doktór z karetki wylata, ludzie lecą, znakiem tego każda szczegóła ma być, co do zawodu miłosnego należąca.

— Trzecia ściana, naprzeciwko bufetu, będzie najważniejsza. Apońske wojne pan na niej masz wystroić, ruskie sołdaty w rząd stoją na komande „śmirna", na ziemi apońce nazabijane leżą, a na tych apońcach ja sam własną osobą stoję i z ruskiem cesarzem rozmawiam, któren mi Gieorgja piąty ściepieni daje.



Z ochotą podjął się artysta obstalunku, tembardziej, że czyny pana Lucjana na wojnie japońskiej znane były w całym Mokotowie. Na cenę ugodzili się przystępną: dziewięćdziesiąt złotych za wszystkie trzy ściany i pełne utrzymanie przez cały czas roboty (wódki quantum satis). Robota miała być wykonana w ciągu dni dziesięciu.

Pierwsze dwie ściany p. Józef wymalował ku pełnemu zadowoleniu gospodarza i, jak zgodnie stwierdzili wszyscy goście, tłumnie asystujący twórczej pracy malarza przez cały dzień — obrazy były arcydziełem, które prześcignęło wszystkio wzory historyczne. Taksówka, tramwaj, Pogotowie, policjant — wszystko było, jak żywe i wierne do najmniejszego szczegółu.

Wszelako przy trzeciej ścianie, której oczekiwano z najwyższem napięciem, wynikły kwestje.

— Cóż pan tych apońców tak żałujesz? — zżymał się gospodarz — namalowałeś pan pięciu i skutek? Trzydzieści złotych umiesz pan łyknąć, a apońców liczysz pan, jak w aptece?

Malarz, zgodny człowiek, zrobił dziesięciu Japończyków. Gospodarz popatrzał, popatrzał i skrzywił się.

— Do bani z tem wszystkiem. Pierwszy raz takiego człowieka widzę. Apońców skąpi, jak czort wie czego. Płacę, pieniędzy nie żałuję, rób pan, jak żądam. Ma być dwudziestu czterech apońców i ani łepka mniej!

— Dobra, co się pan denerwujesz. Zrobię dwa tuziny, co mi szkodzi.

Wymalował stertę apońców, żółtych, jak jajko, a na stercie pana Lucjana i ruskiego cara. Ten widok jednak nie zyskał aprobaty publiczności. Przeciwnie, zaczęli sobie pokpiwać z tak wielkiej kupy nieboszczyków, a nawet jawnie śmiać.

— Jakeś pan właził z carem na ten stóg — drwili — drabinę chyba musieli wam przystawiać?

Rozzłoszczony pan Lucjan zażądał, aby malarz przerobił cały obraz. Japońcy mają leżeć na płask.

— Co to, to nie — rzekł stanowczo malarz — dwa dni roboty mnie to kosztowało i kilo farb. Dołożysz pan dwie dychy, to maluję apońców na płask, a nie to nie.

I oto na tem tle wynikł proces sądowy, gdyż rozgniewany p. Lucjan wogóle odmówił wypłacenia reszty honorarjum, w sumie złotych sześćdziesięciu, dopóki artysta nie przemaluje wojny japońskiej wedle życzenia.

Sędzia jednak, biorąc pod uwagę okoliczność, że sam gospodarz domagał się tak wielkiej ilości ofiar, nie zaś nie mówił, że mają leżeć na płask przyznał malarzowi pełne powództwo.

Po sprawie jednak doszło do polubownego załatwienia sprawy. Malarz zgodził się przerobić stertę na płask za dziesięć złotych. Very.

Wypadki

samochodowo-motocyklowe

Na rogu ul. Żelaznej i Chłodnej, spadła z motocykla 24-letnia Stefanja Karwacka, robotnica, (Młynarska 16), doznając potłuczenia nóg.

— Na rogu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, został przygnieciony przez samochód 23-letni Jan Gołębiewski, mechanik (Pomnikowa 3A), doznając potłuczenia prawego podudzia.

— Wreszcie na Krak. Przedm., wprost pomnika Mickiewicza, na zakręcie spadła z motocykla Nr. 18610, Felicja Banasiakówna (Rembertów), doznając potłuczenia pośladków. Wszystkich poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Walka z kryzysem

Liczby mówią...

Dane statystyczne opublikowane przez międzynarodowe biuro pracy w Genewie świadczy, iż w ostatnich miesiącach ub. roku natężenie bezrobocia znacznie osłabło. Liczba bezrobotnych w 1933 i 1932 r. była następująca w (tysiącach):

Kraj	mies.	1932 r.	1933 r.
Niemcy	XII	5.355	3.714
Austrja	XII	329	300
Anglja	XII	2.889	2.308
Belgja	IX	167	135
Danja	XII	112	90
Holandja	XII	161	152
Szwajcarja	X	91	74
Czechosłowacja	XI	173	213
Australja	X	122	104
Szwecja	XI	92	77
Chili	X	125	58
Estonja	X	6	3
St. Zjedn.	X	11.586	10.076
Francja	XII	292	256
Italja	XII	1.038	1.006

A więc mimo rozpowiadania na prawo i na lewo, że kryzys jest na całym świecie jednak ostry, widać że w niektórych państwach wiele zdziałano dla zwalczenia jednego z najdokuczliwszych objawów kryzysu: bezrobocia. Lecz poprawa nie przyszła sama z siebie, nie czekano z założonemi rękami na kres kryzysu, lecz rozpoczęto z nim może niezawsze planową, nieraz napozór szaloną, walkę.

I tak w Niemczech bezrobocie zmalało w pierwszym rzędzie wskutek akcji rządu dążącej do obudzenia inwestycyj prywatnych. Środkami do tego miały być: uwolnienie od podatku dochodów, które zostaną obrócone na inwestycje, umorzenie zaległych podatków, uwolnienie od podatku obrotowego wszelkich inwestycyj... Jakie wyniki to dało? Odpowiedzią będzie porównanie różnicy stanu bezrobocia w ciągu roku.

U. S. A. Dzięki akcji Civil York Administration dano pracę 4 miljonom bezrobotnych, kosztem 250 miljonów dolarów miesięcznie. Latem i zimą budowano drogi, mosty, przeprowadzano meljoracje, wznoszono nowe gmachy państwowe, budowano wodociągi, boiska sportowe. Mimo olbrzymich strat wprowadzono w życie code'y przemysłowe, forsowano siłą wzrost spożycia rynku wewnętrznego... Wynikiem różnica stanu bezrobocia.

Anglja. Dewaluacja funta stworzyła dla angielskiego eksportu dodatkową premję, co pozwoliło na odzyskanie utraconych już zagranicznych rynków zbytu. Efektem tego było zwiększenie stanu zatrudnienia.

Czechosłowacja była jednem z nielicznych państw, które w ciągu roku 1932—1933 wykazały pogorszenie. Cóż więc robią? Idą w ślady Anglji, dewaluując koronę, dla wzmocnienia swej sytuacji eksportowej.

Lecz jest ta różnica, że Anglja decydując się na dewaluację funta, dewaluowała pieniądz światowy, bo był i jest nim funt angielski, czego o koronie czechosłowackiej nie można powiedzieć. Nie można więc mówić narazie o wynikach posunięć gospodarczych Czechosłowacji, jedno tylko stwierdzić można, że usiłują za wszelką cenę walczyć z kryzysem.

A u nas? Rok miniony wykazał olbrzymi wzrost bezrobocia, które z 220 tys. w grudniu 1932 r. skoczyło na 400 tysięcy po upływie 13 miesięcy. Nie pomogły oficjalne owiadczenia w roku ubiegłym, że dno kryzysu jest już pcza nami, że trzeba zaciąć zęby i starać się przetrwać.

Życie okazało co innego: że chcąc osiągnąć poprawę, trzeba wyjść ze stanu bierności, trzeba rozpocząć walkę z kryzysem.

Wies.

Czarne sprawy

Węgiel polski — dla Polaka

Od dnia wczorajszego obowiązuje zakaz importu obcego węgla do Polski. Wyjaśnijmy odrazu, że pod słowem „obcy" należy rozumieć węgiel angielski, który zalewał nasze północne i północowschodnie okręgi. Działo się to jedynie skutkiem tego, że naprzykład na Pomorzu węgiel angielski kalkulował się znacznie taniej niż węgiel polski, podczas gdy przez to właśnie Pomorze szły transporty polskiego węgla eksportowego po cenach nieraz nie pokrywających kosztów własnych. Zahamowano zbędny import, co jest zarządzeniem zupełnie słusznem, ale z jakiej racji ma tracić na tem konsument?

I z myślą o konsumencie trzeba zapoczątkować rewizję ceny węgla w ośrodkach odległych od kopalń śląskich.

Trzeba zupełnie jasno zdać sobie sprawę z tego. że angielski węgiel docierający do Bydgoszczy i Torunia był „premjowany" nadmiernemi kosztami przewozów kolejowych. Można więc było najzupełniej bez zakazów, drogą obniżenia taryf kolejowych wyrugować z Pomorza węgiel angielski. Lecz mimo tego, że sprawa przewozów kolejowych z odległych ośrodków górnośląskich uważana była przez pomorskie sfery gospodarcze już od lat paru za najbardziej palący postulat przemysłu pomorskiego, czynniki miarodajne dotychczas nie ustosunkowały się przychylnie.

Napróżno wykazywano, że olbrzymia większość placówek przemysłowych jest tak nierozerwalnie złączona ze spożyciem węgla, że wysokie jego ceny nie pozwala ją na obniżenie i dostosowanie do bieżących potrzeb konsumenta zbyt wysokich kosztów produkcji. Tym więc sposobem wysoka cena węgla wpływa na zwiększenie stanu bezrobocia, a trzeba dodać, że w niektórych miejscowościach koszt przewozu węgla dochodzi do 90 proc. ceny jego na kopalni.

Zresztą na wysoką cenę węgla składa się jeszcze jedna przyczyna: wadliwy aparat handlowy, stanowiący olbrzymi łańcuch pośredników. I dopóki nie wyeliminuje się przynajmniej połowy zbędnych pośredników, dopóki nie ściągnie się zbliżenia konsumenta do producenta, tak długo nie będzie widoków na potanienie węgla. Ucierpią wprawdzie na tem żydzi - pośrednicy, zyskają natomiast szerokie warstwy spożywców i przemysł pomorski.

Dzisiaj oba powody, t. j. wysokie koszta przewozów kolejowych i drożyzna aparatu handlowego w całym szeregu wypadków hamują produkcję przemysłową północnych ośrodków.

I dzieją się takie curiosa, że polskie fabryki nie mogą konkurować na obcych rynkach z wyrobami zagranicznych fabryk, opierających swą produkcję na tanim, polskim węglu eksportowym.

Bynajmniej nie chodzi tu o konkurencję na własnym rynku danego obcego producenta, nie chodzi o te rynki, na które zarówno jeden jak i drugi eksportują. Jest jedynie ta różnica, że jeden z nich, nie mając we własnym kraju danych skarbów naturalnych, korzysta z tanich, przywożonych z państw o setki lub nawet tysiące kilometrów odległych, ten drugi natomiast korzysta z kopalin własnych i to jest jego nieszczęściem, bowiem w cenie płaconej na rynku wewnętrznym, uwzględnia się straty na imporcie.

Jeżeli pracujemy na eksport, który obciąża rynek wewnętrzny, dbajmy więc o obniżenie cen węgla przez zniżkę taryf kolejowych.

Czas już najwyższy, by Polskie Koleje Państwowe poddały gruntownej rewizji opłaty pobierane za przewóz tak podstawowych surowców jakim jest węgiel, a z wszelką pewnością ta pozorna zniżka przyniesie rekompensatę pod postacią zwiększonej konsumcji węgla, a co za tem idzie powiększenie obrotów przewozowych.

Spożywcy pomorskiemu trzeba uprzystępnić węgiel krajowy, a nie może on w żadnym wypadku odczuć na swej kieszeni skutków zakazu przywozu węgla angielskiego do Polski.

Do polskich skarbów naturalnych muszą mieć prawo w pierwszym rzędzie Polacy.

Zakłady Żyrardowskie

pożyczają w P. K. O.

W odpowiedzi na ustanowienie sekwestru nad Zakładami Żyrardowskiemi przedsiębiorstwa i banki francuskie cofnęły wszelkie kredyty, tak iż Zakłady Żyrardowskie znalazły się bez finansowego oparcia. Aby zdobyć fundusze, niezbędne dla regulowania wypłat bieżących, sekwestratorzy sądowi podwyższyli rabaty dla hurtowników. Ostatnio zawarte zostały tranzakcje, przyznające odbiorcom hurtowym 30-procentowe rabaty.

Sekwestratorzy sądowi zaciągnęli ponadto w PKO pożyczkę w sumie 80.000 złotych na wypłatę robocizny i pensyj urzędniczych. PKO udzieliła kredytu pod zastaw będących własnością Zakładów Żyrardowskich akcyj Banku Polskiego.

Układ handlowy

jugosłowiańsko-niemiecki

W Białogrodzie podpisano układ handlowy między Jugosławją a Niemcami.

Równocześnie zawarto umowę konsularną. W związku z podpisaniem układu, wydano wspólny komunikat, podkreślający przyjazny charakter rokowań.

Układ handlowy zastąpi dotychczasową umowę opartą na zasadzie największego uprzywilejowania z lipca 1933 r. i wejdzie w życie 1 czerwca r. b. Umowa zapewnia Jugosławji ułatwienia eksportowe na rynku niemieckim. Niemcy otrzymają możność zbytu swoich wyrobów przemysłowych na podstawie największego uprzywilejowania. Umowa przewiduje dolej wprowadzenie obu krajach specjalnych komitetów, mających badać rozwój wzajemnych stosunków gospodarczych.

O obniżkę opłat radjowych

dla wsi

Centralne organizacje rolnicze postanowiły podjąć akcję o obniżkę abonamentu radjowego dla wsi. Abonament obecny w kwocie 3 złotych miesięcznie czyni radjo w dzisiejszych warunkach kryzysowych niedostępnem dla większości mieszkańców wsi.

Wysuwany jest postulat, aby opłaty abonamentowe za radjo na wsi obniżone zostały do 1 złotego miesięcznie. Warunkiem stosowania obniżonej opłaty ma być stwierdzenie, iż w danej miejscowości znajduje się conajmniej 5 abonamentów radjowych. W ten sposób wieś, pragnąca korzystać z obniżonego do 1 złotego abonamentu, musi zyskiwać abonentów radjowych i być propagatorem radja. Równocześnie postanowiono zwrócić się do władz Polskiego Radja o uwzględnienie w programach potrzeb wsi. Rolnicy zabiegają szczególnie o informacje bezpośrednio wieś interesujące oraz o podawanie informacyj o wsi dla mieszkańców miast.

W oczy i za oczy

Konkurencja szyn polskich i niemieckich

Brazylijska prasa ogłosiła wiadomość z Berlina, według której Niemcy ograniczają kupno skór w stanie Rio Grande do Sul z tego względu, że stan ten zakupił większy transport szyn w Polsce, nie zaś w Niemczech. Jednocześnie Niemcy usiłują wmówić w opinję publiczną, że polskie szyny są dużo gorsze od niemieckich, co jest najzwyklejszym fałszem.

Zaznaczyć należy, że rząd stanu Rio Grande do Sul zawarł kontrakt z przedstawicielem polskich fabryk Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury jeszcze na 30 km. szyn. W sprawie wspomnianej napaści na polski towar przez przemysłowców niemieckich przedstawiciel polskich fabryk ogłosił w prasie rzeczowy artykuł, broniący polskich wyrobów żelaznych. Prasa od siebie ogłasza bardzo przychylne Polsce komentarze.

5 miljonów szkody

z afery fałszywej impregnacji pokładów

Zakończone zostały badania ekspertów w głośnej aferze Polsko - belgijskiego towarzystwa impregnacji drzewa, które zabezpieczało podkłady dla P. K. P. Na skutek oszukańczych manipulacyj zmniejszających wartość chemikaljów używanych do impregnacji podkładów kolejowych wyrządzono szkody sięgające cyfry 5 miljonów złotych. P. K. P. nie poniesie jednakże żadnych strat z tego powodu, gdyż władze sądowo śledcze zabezpieczyły całkowicie pretensje kolei na majątku nieruchomym towarzystwa, finansowanego przez poważny koncern zagraniczny.

W KILKU WIERSZACH

OGRANICZENIA IMPORTOWE W NIEMCZECH

Uzupełniając dotychczasowy zakaz importu surowców metali nieszlachetnych, wydane zostało nowe rozporządzenie, zabraniające również importu wszelkiego rodzaju rud, miałów, szlak oraz odpadków, służących do produkcji tych metali.

ZNIŻKA TARYF PRZEWOZOWYCH

Z dniem 1-szym b. m. obniżone zostały opłaty przewozowe i komunikacyjne między stacjami ZSRR a portami polskiemi.

Wyjątkowe taryfy eksportowe i importowe PKP. były dotychczas przyznawane na przewóz towarów sowieckich tylko do i od stacyj polskich z doliczeniem normalnych stawek przywozowych do, względnie od punktów granicznych.

Obecnie stawki opłat przewozowych taryf wyjątkowych będą stosowane od i do punktów granicznych za łączną odległość do względnie od stacyj portowych polskich.

PEŁNOMOCNICTWA DLA ROOSEVELTA

Komisja finansowa Senatu zatwierdziła projekt ustawy o udzieleniu prezydentowi Rooseveltowi pełnomocnictw do przeprowadzenia rokowań o układy handlowe z zagranicą.

BEKONY W ANGLJI ZWYŻKUJĄ

W związku ze strajkiem bekoniarni duńskich na rynku angielskim zaznaczył się ostatnio wzrost popytu na bekony polskie przy zwyżce cen. Zwyżka notowań na bekony na giełdach w Londynie i Manchesterze została akceptowana bez trudności przez odbiorców.

ROBOTY DROGOWE

Obecnie prowadzone są na szosach tylko te roboty drogowe, które wykonywane są we własnym zarządzie Ministerstwa Komunikacji.

Roboty oddane na podstawie przetargów przedsiębiorstwom prywatnym na warunkach kredytowych, nie zostały jeszcze rozpoczęte, ponieważ Ministerstwo Skarbu nie zatwierdziło dotychczas zawartych umów.

W szerszym zakresie rozpocząć będą się mogły roboty drogowe dopiero po zatwierdzeniu umów przez Ministerstwo Skarbu.

PŁATNICY NA KOMISJACH ODWOŁAWCZYCH

Grodzka Izba Skarbowa wydała wyjaśnienie do urzędów podatkowych w sprawie wzywania płatników do komisyj odwoławczych w czasie rozpatrywania rekursów od podatku przemysłowego. W posiedzeniach komisyj odwoławczych uczestniczyć mogą jedynie ci podatnicy, którzy specjalnie o to prosili w złożonym rekursie.

Co zrobić z Trockim?

PARYŻ, 2.5 (PAT). Wobec tego, że żaden z krajów nie chce udzielić Trockiemu azylu, pozostanie on nadal we Francji. Jak donosi agencja Havasa, Sureté Generale przewiduje możliwość wyznaczenia mu na pobyt jednej z miejscowości, położonej o 300 km. od Paryża.

Irena Pannenkowa 86)

Więzy

Powieść

— Czy zamknąć drzwi od twego pokoju?

— Jeżeli światła nie zgasisz, to tak. Bo światło mnie razi.

Pani Jadwiga zgasiła światło, drzwi nie zamknęła i nie położyła się.

Siedząc w ciemności, myślała o tem swojem dziecku, które, oddalone zaledwie o kilka metrów, jest takie jednak od niej dalekie. Była chwila, kiedy zdawało jej się, że słyszy stłumione łkanie, — i zadygotała z bólu. Jak pomóc? co robić? jak się dostać do tej duszy, takiej młodej, atakiej zaciętej w swojem dumnem milczeniu?

Dawniej, kiedy Krysia była mała, zdarzało się, że w nocy, przestraszona jakimś snem przykrym, czy przywidzeniem, przybiegała do jej łóżka i usypiała przy niej spokojnie. Albo, jeśli nie mogła usnąć, to nieraz wtedy rozwiązywał się jej język, i zwierzała się matce ze swoich wrażeń, wątpliwości, pragnień i przykrości dziecinnych.

Pani Jadwiga przypomniała sobie, że, kiedy po wielkich cierpieniach urodziła to dziecko swoje pierwsze i po wykąpaniu złożono je na łóżeczku opodal, usłyszała po chwili, że zaniosła się znowu słabym żałosnym krzykiem. Wtedy, tknięta w serce, powiedziała:

— Dajcie mi je tutaj.

Położono jej na sercu ten mały, ciepły, żywy kłębuszek ciała ludzkiego. I momentalnie krzyk ustał.

— Jakie mądre! Nic o świecie Bożym jeszcze nie wie a poczuło matkę! — stwierdziła biało ubrana pani.

A teraz..

— Nie śpisz, Krysiu? — zapytała.

— Nie, mamusiu.

...A teraz, dorosła już, nietylko ciałem ale i duszą, samodzielna, samestarczalna, dojrzała na miarę własnych dążeń i własnej odpowiedzialności, — cierpi tam opodal, sama, w milczeniu, jak ranne zwierzątko w swej jamie.

Czyżby to dziecko teraz, gdy dorosło, było mniej „mądre"? Wstrząsa niem znowu coś, jak bezgłośne łkanie. Czyżby już teraz nie „czuło" jej tak bliskiego i taką miłością bijącego serca?

Powtarzała te pytania w sobie, zdecydowana je w tej czy innej formie postawić, gdy w pewnej chwili, niby w odpowiedzi, usłyszała ciche:

— Mamusiu...

Nareszcie!

— Idę do ciebie, kochanie.

Usiadła przy niej. Wyciągnęła rękę i dotknęła twarzy, zalanej łzami.

— Krysieńko!

Nastąpiło jakby zerwanie tamy. Zaraz pierwsze zdania napełniły ją przerażeniem. Nie przerywała, bo bała się spłoszyć jej szczerość.

— Ja wiem, że ty czekasz, żebym ci powiedziała. Ja wiem, że ty mnie kochasz i chcesz, żebym żyła. Ale ja nie chce żyć. mamusiu. Pozwól mi umrzeć. Ja nienawidzę życia. Życie jest... podstępne, złe, kłamliwe, jest... obmierzłe. Każdy szuka swojego tylko zadowolenia, interesu. Każdego innego uważa tylko za swoje narzędzie, które wyzyskuje, jeśli może, i rzuca, i idzie dalej. I każdy każdemu kłamie. Każdy! Są tylko słowa piękne. A te słowa są fałszywe i obłudne. Kto się ich czepia, ten się czepia próżni. To straszne, że dokoła jest tylko pustka, pustka, pustka...

— Krysiu! Co ty mówisz? Zastanów się... Jest Bóg!...

Nastąpiła chwila ciszy.

— Muszę ci się przyznać, mamusiu. Już oddawna nie widzę, nie czuję Boga... Nie znajduję Go, w sobie ani nad sobą. Jestem tak straszliwie sama.

— Bo sama się oddaliłaś. Zamknęłaś się w sobie... Krysiu, pomyśl: jest przecież i Polska. Taki cud!... Nie cieszysz się, że żyjesz teraz? Trzeba wyjść z siebie. Jest dla czego żyć.

— Tak. Ja się ogromnie cieszę, że będzie Polska. Ale czy ja jej jestem potrzebna? Czy ja co potrafię? Do czego ja jestem? Na co się przydam? ...I — sama widzisz, mówiłaś to przecie nieraz — jeszcze tej Polski niema, a już tu się wszyscy sami między sobą nienawidzą, zwalczają, zagryzają się wzajemnie... Och, mam dosyć tych fałszów, tej nienawiści, podejrzliwości, złości, tej interesowności i tej bezradności, tego dreptania w kółko, tego jadu wzajemnych oskarżeń, płynącego zewsząd, ciągle... To jest jak błoto, jak szlam, w którym grzęznę, w którym tonę, gubię się, który mi zatyka usta, uszy, nos... Brzydzę się... Duszę się, nie mogę oddychać.

(C. d. n.).

Nędza b. urzędnika

z Kresów

Do miłosierdzia Czytelników naszych apeluje Z. G. b. urzędnik Głównego Urzędu Likwidacyjnego, który w uciążliwych warunkach objazdowej pracy po Kresach Wschodnich, przy tworzeniu lokalnych komisyj strat i szkód wojennych, podupadł ciężko na zdrowiu. Nadomiar nieszczęścia został przejechany na rogu ul. Widok i Brackiej przez prywatne auto pułkownika żandarmerji T. Kobosa, co pozbawiło go częściowo władzy obu nóg. Po ośmiomiesięcznej kuracji wypisano go ze szpitala Dz. Jezus, niezdolnego do pracy zarobkowej, bez środków, bez odzienia, bez opieki i wsparcia, oraz bez możności przeprowadzenia dalszej kuracji, która pozwoliłaby mu dojść bodaj do takiego stanu, żeby nie być ciężarem społeczeństwa. Skromna pomoc pieniężna i odzieżowa umożliwiłaby mu wyjazd na kurację do Buska, gdzie są widoki uzyskania za darmo kąpieli. Współczujących niedoli prosimy o kierowanie ofiar do adminstracj naszego pisma Zgoda 1 dla „Z. G.".

Z rewolucyjnych dni Europy

Wystawa pamiątek po gen. La Fayette w pałacu Potockich

W Warszawie, w pałacu Potockich, w salach siedziby Polskiej Akademji Literatury, Bibljoteka Narodowa otworzyła w stulecie zgonu gen. M. G. La Fayette wystawę pamiątek po Pierwszym Grenadjerze Gwardji Narodowej Warszawskiej 1831 r., obrońcy wolności polskiej, wolności amerykańskiej, wolności ludu francuskiego.

Co łączy La Fayette'a z Polską? La Fayette w Ameryce poznaje Pułaskiego i Kościuszkę; wspólne trudy wzmacniają wzajemną przyjaźń, a tem samem rosną sympatje La Fayette'a dla Polski, które prawdziwej próbie zostaną poddane przez rok 1830 — 31.

„W okresie poprzedzającym wybuch 1830 roku — pisze Ad. Lewak, organizator wystawy — były salony La Fayette'a punktem zbornym dla konspiratorów różnych narodowości... Tam mówiono o przygotowaniach i terminie rewolucyj zarówno we Francji i w Belgji, jak w Polsce i we Włoszech. Powstanie listopadowe miało nawet formy zewnętrzne podobne do rewolucji francuskiej przyjęło, jak rewolucja lipcowa, trojbarwny sztandar, tworzyło kluby polityczne i Gwardję Narodową. Pierwszym Grenadjerem Gwardji Narodowej Warszawskiej mianowano w kilka tygodni po wybuchu powstania gen. La Fayette'a".

„Ku La Fayette'owi zwracały się oczy i nadzieje polskie, wyczekujące pomocy z Francji. La Fayette niezadowolony z rządów Ludwika Filipa, potępiając przedewszystkiem jego politykę zagraniczną, staje się najgorętszym obrońcą spraw polskich. Bierze w obronę najdroższe dla siebie zasady wolności i suwerennych praw narodowych, o które walczyła rewolucja polska. Żąda dyplomacji jawnej, pod kontrolą izb poselskich, prasy i opinji publicznej. W Izbie Deputowanych dnia 18 marca 1831 r. podkreśla, że sztandar rewolucji przeszedł z rąk francuskich w ręce polskie, i że należy go bronić wszelkiemi siłami".

La Fayette wkrótce tworzy Centralny Komitet Pomocy Polsce, do którego wchodzą m. in. Aleks. Dumas, Béranger, Delavigne, Victor Hugo. La Fayette zostaje jego prezesem.

Ten okres działalności La Fayette'a obrazuje przedewszystkiem wystawa. Nawiązuje także do wspomnień amerykańskich. Są na wystawie listy Pułaskiego, papiery związane z Kościuszką, notatki z rozmów, prowadzonych przez Chodźkę z gen. La Fayette o działalności polskiego bohatera narodowego, a najwyraźniejszym znakiem, że wówczas w walce o wolność łączyly się różne narody jest wiszący na czołowem miejscu, nawprost wejścia sztandar ciemnoniebieski z portretami Washingtona, Kościuszki i La Fayette'a, przysłany dla Polski na ręce La Fayette'a przez młodzież Bostonu w 1830 r.

Poniżej sztandaru leży szpada, ofiarowana przez La Fayette'a Leonardowi Chodźce, adjutantowi sztabu generalnego Gwardji Narodowej Paryskiej.

Osoba Chodźki łączy się tu blisko z osobą La Fayette'a. Chodźko został mianowany odjutantem generała przez dowódcę Warszawskiej Gwardji Narodowej, Ostrowskiego. Na wystawie możemy oglądać odpowiedni dekret nominacyjny. W ten sposób zawiązał się bliższy stosunek i wystawa pełna jest listów La Fayette'a do Chodźki

Listów tych jest bogaty zbiór. Są i pisane przez La Fayette'a i do niego, a także przez współczesnych mu wybitnych ludzi, związanych ze sprawą polską, a więc — V. Hugo, Alf. Lamartine, F. R. de Lamennais, Ch. Sainte-Beuve'a.

Z listów samego gen. La Fayette zwraca uwagę obszerna korespondencja z Lelewelem i list do gen. Skrzyneckiego:

„Permettez à un ami devoué — pisze La Fayette — de la cause polonaise, à un Grenadier de votre Garde Nationale, de vous exprimer son admiration pour vos talents et vos vertus, sa joie de vos triomphes, ses voeux ardens pour votre noble pays, son heroique armée et son digne Généralissime".

(„Niech będzie wolno oddanemu przyjacielowi polskiej sprawy, grenadjerowi waszej Gwardji Narodowej, wyrazić Panu swój podziw dla pańskich zdolności i zalet, swą radość z waszych triumfów, swe najgorętsze życzenia dla waszego szlachetnego kraju, jego bohaterskiej armji i godnego jej Naczelnego Wodza").

Powstanie polskie stało się we Francji hasłem dnia. Wiadomość o porażce polskiej wywołuje rozruchy w Paryżu, lud żąda pomocy dla Polski, Komitet wysyła ochotników, broń, zajmuje się zrealizowaniem polskiej pożyczki.

Na wystawie mamy wiele dokumentów, związanych z tem rewolucyjnem braterstwem Francji i Polski, ale tu wystarczy wymienić jeden, najbliższy naszemu sercu: oryginalny, skreślony ręką autora, rękopis „Warszawianki".

Kiedy przychodzi klęska powstania, La Fayette jest jeszcze gorętszym obrońcą przegranej sprawy Polski i Polaków, niż wtedy, gdy szła ona ku zwycięstwu. Organizuje komitety pomocy i opieki dla emigrantów, dla żołnierzy, przedzierających się przez Niemcy i szukających schronienia we Francji. Kiedy patrzymy na liczne odezwy, proklamacje, ryciny przedstawiające rodzinę francuską, przyjmującą w swój dom polskiego żołnierza-tułacza, bierze podziw dla solidarności polsko - francuskiej, dla wspólnego umiłowania haseł wolności, które znalazło wtedy tak silny wyraz.

Coprawda życzliwe przyjęcie polskiej emigracji było krótkotrwałe, ale siła pierwszego entuzjazmu, to w dużej mierze zasługa gen. La Fayette.

I znów wystarczy zacytować dwa tylko świadectwa tych czasów, ażeby dać pojęcie o ówczesnych nastrojach francuskich i ówczesnej sytuacji Polaków.

Oto do komitetu francusko-polskiego zwraca się listownie uboga paryska prasowaczka, praczka piorąca na sztywno męskie koszule i kołnierze. Pisze z błędami, nieortograficznie, mówi, iż nie ma pieniędzy, ale chce zrobić, co może, dla ulżenia doli emigrantów, prosi o podanie adresu któregoś z nich, ażeby mogła służyć mu, jak umie, ażeby mogła go opierać. Wie, że jej usługa jest kroplą w morzu, lecz — dodaje — gdyby tak zrobiły wszystkie praczki paryskie...

A teraz zajrzyjmy do zeszytu, w którym komitet rejestrował każdego potrzebującego pomocy i notował wydawane zasiłki. Znajdziemy tam kartę Maurycego Mochnackiego, personalja, krótki opis działalności, a następnie wyliczenie: habit noir — 90 fr., Redingote — 90 fr., pantalon noir — 38 fr., pantalon gris — 38 fr. i t. d. A następnie „table de 20 au 30 novembre" i znów cała lista wydanych Mochnackiemu obiadów.

Wymowne. Otóż to. Gdy przejrzeć rozłożone na wystawie dokumenty, odnajduje się wymowę tamtej odległej chwili, można zrozumieć jak wyglądała jej żywa wymowa. I dlatego warto tę wystawę zwiedzić.

Z. B.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Konkurs na nowelę.** W styczniu b. r. ogłosiło ilustrowane pismo miesięczne „Tęcza", wychodzące w Poznaniu, konkurs na nowelę, przeznaczając na powyższy cel szereg nagród pieniężnych. Konkurs ten wywołał ogromne zaintersowanie, czego najlepszą miarą jest ilość nadesłanych prac, wyrażająca się w rekordowej liczbie 1499 nowel.

Obecnie już prace jury konkursowego zbliżają się ku końcowi, tak że wyniki szczegółowe konkursu podane będą w zeszycie majowym „Tęczy", który ukaże się na początku maja. Wkrótce zatem wszyscy zainteresowani będą mogli dokładnie już zorjentować się w wynikach ogłoszonego konkursu.

Teatr

— **Podziękowanie Adwentowicza.** Otrzymaliśmy poniższy list: „Tą drogą ośmielam się złożyć najgorętsze podziękowanie czcigodnym reprezentantom całego społeczeństwa za okazanie mi tyle serca w dniu mego jubileuszu 35-letniej pracy scenicznej. (—) **Karol Adwentowicz.**

Muzyka

— **Janina Święcicka,** śpiewaczka polska, występowała ostatnio z wielkiem powodzeniem w Czechosłowacji. W Pradze Czeskiej dała recital w „Klubie Polskim", wystąpiła w „Umeleckej Besedzie", kilkakrotnie śpiewała w radjo i zaangażowana została na występy w „Narodnem Divadle" w operach „Carmen" i „Tosca".

Film

— **Henryk Ford autorem scenarjuszów filmowych.** Jak donosi „Film-Kurier", amerykański król samochodów, Henryk Ford, opracował dwunastoaktowy scenarjusz filmowy na temat życia Edisona

Plastyka

— **Wystawa sztuki typograficznej w Krakowie.** Staraniem Towarzystwa Miłośników Książki odbyło się w Muzeum Przemysłowem uroczyste otwarcie wystawy najciekawszych okazów sztuki typograficznej półwiekowej produkcji zakładu drukarskiego W. L. Anczyca w Krakowie. Stary ten budynek, założony jeszcze w r. 1875, staraniem autora scenicznych utworów, Władysława Ludwika Anczyca, ma za sobą niezmiernie bogatą przeszłość. Wystawę otworzył prezes Tow. Miłośników Książki, kustosz Kazimierz Witkiewicz.

— **Z działalności Koła Artystów Grafików Reklamowych.** Koło Art. Grafików Reklamowych, którego głównem zadaniem jest podniesienie poziomu artystycznego grafiki reklamowej w Polsce, urządza w terminie 19 maja — 19 czerwca b. r. Pierwszą Wystawę Grafiki Reklamowej członków Koła. Wystawa ta odbędzie się w lokalu Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie i obejmować będzie wszelkie działy art. grafiki reklamowej, jak: plakaty, prospekty, ogłoszenia, etykiety i opakowania, okładki, ilustracje, znaki firmowe, dyplomy i adresy itp. Ponieważ K. A. G. R. grupuje najwybitniejszych artystów, pracujących w dziedzinie grafiki reklamowej w Polsce, przeto Wystawa będzie miała duże znaczenie pedagogiczne dla sfer, stykających się z reklamą i sztuką graficzną. Jesienią b. r. Koło urządza Wystawę w Moskwie, łącznie z mającą się tam odbyć ogólną Wystawą grafiki polskiej. Organem oficjalnym Koła jest czasopismo „Grafika". Zarząd K. A. G. R. stanowią art. graficy: Edmund Bartłomiejczyk — przewodniczący, Tadeusz Gronowski — wiceprzewodniczący, Edmund John— sekretarz, Jan Mucharski — skarbnik, Zygmunt Glinicki i Stanisław Chrostowski — członkowie zarządu. Adres Koła — Warszawa, ul. Wrońskiego 3.

— **Nieznany obraz, przedstawiający Sobieskiego pod Wiedniem.** W Beogradzie wystawiono na sprzedaż w jednym z Domów Sztuki obraz o rozmiarach 108 na 77 cm nieznanego autora, przedstawiający króla Sobieskiego pod Wiedniem. Obraz pochodzi z początku 19-go wieku. Należał on do zbiorów pewnej rodziny chorwackiej, żywiącej kult dla króla Jana, jako pogromcy Turków.

Historja

— **List Hana Jegomości Tatarskiego.** Wśród pozostałości słynnego niegdyś archiwum dubieńskiego ordynacji ostrogskiej i ks. Lubomirskich, wywiezionego przed 50 przeszło laty z Dubna do Dermania, znaleziony został pergamin z napisem polskim: „List Hana Jegomości Tatarskiego", zawierający tekst, pisany w języku tatarskim. Po przetłumaczeniu tego tekstu, dokonanem przez profesora języka tatarskiego Szkoły Nauk Politycznych przy Instytucie Badania Europy Wschodniej, H. S. Szapszała, okazało się, iż jest to list nie chana, lecz jednego z książąt krymsko-tatarskich z pierwszej połowy 17-go wieku z pieczęcią imienną Masud-Girej-Sułtanbin-Tochtamysz-Girej-Sułtana. Ponieważ w owym okresie na Krymie przebywało dwóch książąt imieniem Tochtamysz, z których jeden był bratem chana Murada-Gireja, drugi zaś komendantem (Or-Bibi) twierdzy Perekopu, trudno jest ustalić, przez którego z nich list ten został napisany. W liście książę Tochtamysz zwraca się do księcia Lubomirskiego, którego imię nie jest podane, z zawiadomieniem, że w swoim czasie na pograniczu krymskiem, lecz na terytorjum polskiem, zostali zabici i ograbieni dwaj Tatarzy-kupcy, w następstwie czego władze polskie obiecały zbadać zajście i wynagrodzić rodziny zabitych. Ponieważ w ciągu trzech miesięcy komisarz nadgraniczny polski nie zbadał sprawy, z rozkazu chana powiadamia się ks. Lubomirskiego, że na terytorjum tatarskiem na Krymie zostali zatrzymani kupcy polscy oraz ich mienie. Książę krymsko-tatarski prosi ks. Lubomirskiego o polubowne załatwienie całej sprawy. Dokument powyższy jest ciekawym przyczynkiem do dziejów polsko-tatarskich stosunków w wieku siedemnastym.

— **Odczyt w Rzymie o Janie Sobieskim.** Dn. 5 maja, staraniem Stowarzyszenia Kulturalnego Polsko-Włoskiego, odbędzie się w Rzymie odczyt prof. Ghisalberti'ego o Janie Sobieskim.

Medycyna

— **Nowe odkrycie biochemiczne prof. von Eulera.** Jak donosi „Svenska Dagbladet", laureat nagrody Nobla w dziale chemji za r. 1929, prof. von Euler odkrył w soku cytryny i innych owoców nową substancję, chroniącą organizm ludzki i zwierzęcy przed zapaleniem płuc. Substancja ta ujawnia się razem z witaminą antyszkorbutową, ale nie jest z nią identyczna.

Obecnie prof. von Euler przy pomocy swojej asystentki pani Malmberg stara się wyodrębnić odnalezioną substancję.

Na ekranach

„Zemsta Doktora Fu Manchu"

(„Majestic")

Film ten jest dalszym ciągiem „Masek D-ra Fu Manchu". Należy do kategorji sensacyjno - kryminalnej i, jak większość tego rodzaju produktów, odpowiada jędrnemu określeniu: „bujda na resorach".

Doktór Fu Manchu (Warner Oland) umarł tylko pozornie i ku zdumieniu prześladowanych przez siebie Europejczyków, którym poprzysiągł zemstę za śmierć bliskich sobie osób, zjawia się znów na horyzoncie ich życia z całym aparatem grozy, niesamowitości i wyrafinowanego okrucieństwa. Celem jego wysiłków jest uśmiercenie Bogu ducha winnego chłopaka (Neil Hamilton), ożenionego właśnie z jedną z ofiar magnetycznej siły pomylonego mędrca (Jean Arthur). W obronie młodych staje dzielny inspektor Scotland Yardu (twórcy filmu chcą nam wmówić, że cała ta historja dzieje się w... Londynie!), postać dobrze odtworzona przez O. P. Heggie'go i po długich perypetjach zwycięża Chińczyka, który zapada się w wodę z wybuchającym granatem w ręku. Ciekawe, czy w następnym filmie nie zmartwychwstanie znowu.

Zarówno scenarjusz (Regerson i Corrigan) jak reżyserja (Rowland Lee) nie wznoszą się ponad zaledwie przeciętny poziom tego rodzaju brukowej sensacji. Toteż napróżno dopatrywalibyśmy się w tym filmie jakiejkolwiek wartości kinowej. Jedynym wyjątkiem jest rzeczywiście wyborna gra Warnera Olanda, który wcielił się idealnie w postać chytrego okrutnego i... niezupełnie normalnego Chińczyka o słodko uśmiechniętem obliczu i podstępnie przymrużonych oczach, rzucających czasem ostre jak sztylet spojrzenie. Jedną z głównych wad filmu są długie djalogi, zwłaszcza w pierwszej części, powodujące ciągłe utykanie akcji. Fotografja bardzo stereotypowa.

Nad program aktualności PAT-a i Paramountu oraz znany już reportaż Ireneusza Plater - Zyberka o Wawelu, zawierający kilka bardzo ładnych zdjęć

A. Ruszkowski

„Branka Syna Puszczy"

(„Gloria")

Na piękne posiadłości poczciwego farmera dybie wódz bandyckiej szajki (Noah Beery), pragnący wykorzystać trudną jego sytuację prawną, w jakiej znalazł się on wskutek niesłusznego skazania. Z sytuacji tej wyratować ma farmera przyjazd siostrzenicy (Verna Hillie), na której imię pragnie on przepisać majątek. Banda zastawia pułapkę na piękną dziewczynę, ratuje ją jednak interwencja dzielnego Syna Puszczy (Randolf Scott). Między nim a szefem bandy zawiązuje się walka na śmierć i życie, prowadzona ze zmiennem szczęściem, zakończona zwycięstwem szlachetnego młodzieńca.

Scenarjusz nie sili się na komplikacje psychologiczne. W sposób prosty, niemal naiwny, przedstawia walkę prymitywnych charakterów na tle przepysznych plenerów leśnych, górskich i stepowych. Reżyser (Henry Hathaway) doskonale zainscenizował sceny pościgów, potyczek i nocnych podchodów, tworząc całość pełną życia, ruchu i nadając jej doskonałe tempo.

W roli epizodycznej ukazuje się popularny dziś aktor Buster Crabbe, nie mając zresztą żadnego pola do popisu. Sceny walki francuskiej z... mułem pomyślane i wykonane są doskonale. Film jest niemal całkowicie plenerowy. Nasi filmowcy, narzekający na brak odpowiedniego atelier, mogą tu przekonać się, że i bez atelier i bez wielkich funduszów można zrobić dobry obraz, jeśli się ma... talent.

Wspaniałe słońce kalifornijskie walnie pomogło operatorowi do wykonania soczystych pełnych plastyki zdjęć.

W drugiej części programu wyświetlana jest „Księżna Łowicka" z J. Smosarską w roli tytułowej. Pomimo fatalnego udźwiękowienia i zniszczonej kopji oglądamy ten film z przyjemnością dzięki staraniu twórców o pewien poziom artystyczny i pysznej fotografji inż. Z. Gniazdowskiego.

A. Ruszkowski

Listy do redakcji

Tacjanki i Wiedeń

Otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o umieszczenie:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec coraz to liczniej napływających do mnie zapytań, dlaczego nie zgłosiłam udziału baletu swego do Konkursu Wiedeńskiego, zwracam się z uprzejmą prośbą o umieszczenie w poczytnem Pańskiem piśmie następującego wyjaśnienia.

„Celem konkursu — jak głosi zapowiedź organizatorów — jest w pierwszym rzędzie utorować drogę zupełnie nieznanym lub mało znanym solistom i zespołom. Dojrzałe natomiast artystycznie i znane na terenie międzynarodowych jednostki i zespoły są z tego Kokursu wykluczone".

Ponieważ balet mój został w roku 1932 na Konkursie Paryskim nagrodzony medalem, a obecnie zaproszony jest na Międzynarodowy Festival Choreograficzny do Wenecji, gdzie z całej Europy zaproszono tylko sześć państw, między niemi Polskę, a z Polski jedynie mój balet, — nie mogę ubiegać się w Wiedniu o to, co, jako balet polski, na forum międzynarodowem już uzyskałam.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy prawdziwego poważania

Tacjanna Wysocka

„Bartek" — królem drzew polskich

Wyniki konkursu

Ogłoszony — celem uczczenia tegorocznego Święta Lasu — przez Redakcję „Rynku Drzewnego" konkurs pod hasłem „Najokazalsze Drzewo w Polsce". został zakończony. W piątek, dnia 27 kwietnia, odbyło się pod przewodnictwem prof. dr. Władysława Szafera, prezesa Państwowej Rady Ochrony Przyrody, posiedzenie Sądu Konkursowego w pełnym składzie. Na konkurs nadesłano okazy, dotyczące pięciu gatunków drzewa, a mianowicie: sosny pospolitej, dębu szypułkowego, jodły pospolitej, świerku i modrzewia polskiego. Sąd postanowił nagrodzić okazy z trzech grup: dębu, jodły i modrzewia.

W grupie dębu Sąd jednomyślnie uznał za najokazalszy dąb zwany Bartkiem, rosnący w miejscowości Zagnańsk, na terenie nadleśnictwa L. P. Samsonów, (poczta Zagnańsk k/Kielc). Drzewo to otrzymało pierwszą nagrodę w grupie dębu, zaś bezpośredni hodowca, p. Nadleśniczy nadleśnictwa Samsonów, Stanisław Herrmann, otrzymał dyplom honorowy.

Warto słów parę wspomnieć o rozmiarach Bartka i o jego cechach szczególnych, bo niewiele drzew mu w kraju dorówna. Z gatunku dębu szypułkowego, ma Bartek 23.25 m. wysokości, obwodu na wysokości piersi 8.32 m. obwodu przy ziemi — 13.40 m. Największa średnica korony mierzy 40.10 m. najmniejsza — 22.10 m. Okap korony wynosi 879 m^2. Wiek okazu rekordowy, bo przypuszczalnie 1150 lat.

Poza Bartkiem, który uznany został za bezapelacyjnie najokazalszy, Sąd Konkursowy wyróżnił w grupie dębu jeszcze trzy okazy. Po pierwsze rozłożysty Dąb Królewski, rosnący w Puszczy Niepołomickiej, na terenie nadleśnictwa L. P. Niepołomice.

Ponadto wyróżniony został 900-letni dąb szypułkowy, strzelisty, rosnący daleko na północy, bo w powiecie dziśnieńskim, gminie głębockiej.

W grupie modrzewi Sąd Konkursowy uznał jednomyślnie za najokazalszy okaz modrzewia polskiego, rosnący na terenie nadleśnictwa L. P. Skarżysko.

Jest to modrzew o cechach polskiego, wysokości 40 m., o obwodzie na wysokości piersi 4.45 cm. Największa średnica korony wynosi 8 m. najniższa zaś 6 m. Drzewo jest piramidalne, rośnie w otoczeniu lasu jodłowego. Przypuszczalny wiek okazu — 350 lat. Wymieniony okaz otrzymuje zatem plakat w grupie modrzewi, a bezpośredni hodowca, p. leśniczy Wiktor Schubert, — dyplom honorowy.

W grupie jodły pospolitej jednomyślny wybór Sądu Konkursowego padł na okaz jodły rosnący w lasach nawojowskich stanowiących własność Adama Stadnickiego. Nagrodzona jodła ma 42 m. wysokości, 6.28 m. obwodu na wysokości piersi, 10 m. wynosi największa, a 1.50 m. najmniejsza średnica korony. Pokrój drzewa jest piramidalny. Przypuczalny wiek ponad 400 lat. Okaz rośnie w lesie pierwotnym, o typie dziewiczym, zagospodarowanym systmem lasu trwałego, przerębowo. Opisany okaz otrzymuje nagrodę w grupie jodły pospolitej, a właściciel jego, który jest jednocześnie bezpośrednim hodowcą, p. Adam Stadnicki — dyplom honorowy.

Wada skrzynek pocztowych

zaprowadzonych w domach warszawskich

Z kół czytelniczych otrzymujemy ciekawe uwagi, dotyczące skrzynek pocztowych, zamieszczonych w bramach domów w Warszawie (Red).

Nie darmo mówi przysłowie: „To Polak polubi — co Francuz wymyśli". Wszystkim Czytelnikom zapewne wiadomo, iż dopiero od lat kilku zaledwie — świadectwa przemysłowe wykupujemy, nie jak dawniej, t. zn. wszyscy kupcy i przemysłowcy z całej Warszawy — w jednym miejscu, a mianowicie w Grodzkiej Izbie Skarbowej, na placu Bankowym (co trwało nieraz cały Boży dzień); — lecz w każdym urzędzie skarbowym danego rewiru. Czyż nie trwa to dwadzieścia pięć razy szybciej? Czyż nie jest to pięćdziesiąt dziewięć razy wygodniejsze, zarówno dla wykupujących, jak i dla urzędników? A czy nie można było tego zaprowadzić od pierwszej chwili, a nie dopiero po... kilkunastu latach?

Taksamo, jak w powyższym wypadku, — zaprowadzono u nas ostatnio skrzynki pocztowe również bez należytego rozpatrzenia sprawy. A mianowicie: skrzynki pocztowe w domach stołecznych, są sprzetem bardzo użytecznym, a to dlatego, że listonosze nie są zmuszeni biegać po piętrach, lecz poprostu wkładają doń korespondencję przez co zyskują zarówno na czasie, jak i na zdrowiu. Lecz dla mieszkańców stolicy — skrzynki te mają wielką wadę.

Otóż bardzo często listonosze wrzucają korespondencję przez pomyłkę do innej skrytki. Co z tego wynika? Otóż skoro list zostanie przez niewłaściwego adresata wyjęty, — zostaje on przez tego ostatniego — wrzucony nie do właściwej, lecz do zwrotnej skrytki. I tutaj musi list pozostać dopóty, dopóki listonosz sam go stamtąd nie wyjmie i nie włoży do właściwej skrytki; co nieraz może może potrwać **ładne kilka dni**, gdyż przecież nie codziennie **w tych samych domach** mają listonosze korespondencje do roznoszenia.

Listonosze również zbytnio o to nie dbają, gdyż chociaż mają korespondencje do rozniesienia, — nie zaglądają do wszystkich **zwrotnych** skrytek, lecz do tych tylko, które mają obsłużyć. Przykład: W domu o 120 lokalach, jest przypuśćmy 10 skrzynek umieszczonych bądźto w bramach, bądź też na klatkach schodowych. Listonosz ma korespondencję tylko do 10-ciu adresatów, których to skrytki mieszczą się w trzech skrzynkach. Toteż tylko do tych trzech skrzynek zagląda, zaś pozostałe absolutnie go nie obchodzą. Lecz właśnie **w kilku z tych pozostałych skrzynek, mieści się korespondencja zwrotna**, która to została niewłaściwie wrzucona i którą należy jaknajszybciej ze zwrotnych skrytek wyjąć i włożyć do właściwych. A jeżeli listonosz będzie miał do tegoż domu rozdać korespondencje, powiedzmy dopiero za tydzień, to i listy — nieraz pilne bardzo — poleżą sobie w zwrotnych skrzynkach — również cały tydzień.

Czyż nie ma na to rady, ani sposobu? Jest!... A mianowicie: Ponieważ porobienie we wszystkich skrytkach otworów takich, jakie mają zwrotne skrytki, poto, by adresat otrzymawszy przez pomyłkę cudzy list, wrzucał go nie do zwrotnej, lecz do właściwej skrytki, — byłoby dla poczty złe, a to dlatego, że korespondencję miejscową mógłby wrzucać każdy własnoręcznie, i zanim listonosz zdążyłby ją skonfiskować, zostałaby ona już przez adresata wyjęta — należy poprostu kluczyki **od zwrotnych skrytek doręczyć dozorcom domowym.** A wówczas każdy lokator zobaczywszy list w zwrotnej skrytce, zapytałby dozorcę, czy to nie do niego adresowany; bądź też zaglądałby sam do skrytki zwrotnej, pożyczywszy uprzednio klucz od dozorcy, za który ten ostatni byłby całkowicie odpowiedzialny.

I na tem koniec. Czyż jest to połączone z jakiemikolwiek trudnościami czy też kosztami? Nie! Lecz zależy jedynie od woli Dyrekcji Poczty, która, dbając o wygodę, szerokiej publiczności, winna to jaknajszybciej zreformować.

H. P.

TEATRY

WIELKI: Dziś premjera opery Kondrackiego „Popieliny". Widowisko uzupełni balet Morawskiego „Świtezianka". Jutro opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin" z występem Bałabana i Smirnowa. W sobotę opera Pucciniego „Tosca".

TEATR NARODOWY: Dziś o g. 4 pop. „Zemsta", wieczorem „Wesele" Wyspiańskiego.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. Dziś o godz. 4 pop. „Damy i huzary" Fredry. W próbach dramat Rostworowskiego „Kaligula".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Devaia „Simona" z Kamińską i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Duvernois „Janka" z Romanówną i Warneckim. Dziś abonament 5-M, jutro 5-N.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro nieczynny.

ATENEUM: Dziś i jutro „Karykatury" J. A. Kisielewskiego w reżyserji Schillera.

KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Słowackiego „Mazepa" z Adwentowiczem.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Polowanie na lamparta".

TEATR DRAMATYCZNY: (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa zbiorowa Wacława Wąsowicza.

ZACHĘTA: Wystawy: pośmiertna Z. Jasińskiego, Związku Polskich Artystów Grafików, Tadeusza Cieślewskiego, Bronisława Jamontta, Józefa Jasińskiego i M. Wąsowicz - Sopoćkowej.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M.: (X. wystawa zbiorowa). Malarstwo: Czyżewski, Eljowicz, Gronowski, John, Mieszkowski, Polański, Stryjeńska, Teodorowicz-Karpowska, Tomorowicz. Grafika: Chrostowski, Czerwiński, Krasnodębska-Gardowska, Tom. Wąsowicz. Rzeźby: Strynkiewicz, Rzecki.

KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś poranek pod dyr. A. Dołżyckiego z udziałem kapeli ludowej Kazury. W piątek wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Dymitra Mitropoulosa, który wystąpi również jako pianista i wykona koncert fortepianowy Prokofjewa.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 20.30 pp. Godlewski i Bogucki.

KINA

ADRIA: „Świat należy do Ciebie".
AMOR: „Uśmiech szczęścia", „Każdemu wolno kochać".
ANTINEA: „Brat djabła" i „Księżna Łowicka".
ATLANTIC: „Tańcząca Wenus".
AS: „W cieniu krzyża" i „Wieczni wrogowie".
BAJKA: „Pięciu przeklętych dżentelmenów", „Olimpjada Miłości".
CAPITOL: „Pat i Patachon, jako kompozytorowie" oraz „Banita".
CASINO: „Przebudzenie".
COLOSSEUM: „Pożar nad Wołgą".
COLOSSEUM (mała sala): „Pocałunek skazańca" i „Tempi — czarny władca".
CORSO: „Dzieje grzechu" i rewja.
CZARY: „Zaledwie wczoraj".
CRISTAL: „Ken Maynard", „Poskromiciel".
EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
ERA: „S. O. S.", „Miodowy miesiąc".
FAMA: „Burza o brzasku" i „Szpieg w masce".
FORUM: „King Kong".
GLORJA: „Branka syna puszczy".
HOLLYWOOD: „Ich ostatnie spotkanie" i rewja.
HELIOS: „Wyrok życia".
KINO X: „Kochanka włamywacza" i film polski.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Flip i Flap ich dole i niedole" oraz „Królowa puszczy".
LOS: „Banita i Zuzanna Lenona".
LUX: „Donovan" i „Jego ekscelencja subjekt".
MEWA: „Serce wiecznie młode" i „Musisz być moją".
MAJESTIC: „Zemsta Dra Fu Manchu".
MASKA: „Odmęt ulicy" i „10% dla mnie".
MARS: „Parada rezerwistów".
MIEJSKIE: „Piękny jest świat".
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Piękny jest świat".
NOWY SPLENDID: „Porwanie".
OKO PRASKIE: „Zakazana melodja" i „Biały ślad".
PALACE: „Hanka".
PAN: „Zdobyć cię muszę".
PETIT TRIANON: „Świat bez mężczyzn", „Przybłęda".
PROMIEŃ: „Król cyganów".
PRAGA: „Prywatne życie Henryka VIII" i rewja.
RAJ: „Pod Twoją obronę" i dod.
RIVIERA: „Sobowtór" i „Romeo i Julcia".
ROXY: „Pieśniarz Warszawy".
SOKÓŁ: „Byłem ci wierny" i „Szalona subretka".
SŁOŃCE: „Braterstwo Ludów" i film polski.
SPLENDID: „Próba miłości" i rewja.
STAROMIEJSKIE: „Kajdany życia" i dodatki.
TON: „Zaledwie wczoraj".
UCIECHA: „A. L. 14 zatonęła".
UNJA: „Prokurator Alicja Horn" i rewja.
VARIETE KINO (w gm. Cyrku): „Port San Diego" i atrakcje.

DZIAŁ LEKARSKI

Bójki i rozprawy nożowe w jednym dniu

Na rogu ul. Wolskiej i Staszica, został napadnięty i zraniony nożem w głowę i prawą dłoń, Bolesław Nowak, heblarz, (Wolska 39).

Na rogu ul. Czerniakowskiej i Fabrycznej, wynikła bójka, w czasie której zostali ranni: Stefan Kowalski (Czerniakowska 185), robotnik i Józef Bontruk, woźnica, (Koszykowa 2), którzy byli pijani.

— Przy ul. Siedleckiej 60, w czasie bójki z sąsiadami, otrzymał ranę ciętą lewej dłoni, zadaną nożem Marjan Wikieł, stolarz, który był pijany.

— Na ul. Trębackiej, został napadnięty i pobity w głowę i twarz, Wacław Przecławski, kupiec, (Puławska 12).

— W podwórzu domu Wilanowska 9, w czasie bójki, został zraniony tępemi narzędziami w głowę, twarz i ręce Bronisław Kozdun, dorożkarz, zam. tamże.

— Na rogu ul. Nowogrodzkiej i Kruczej, w czasie rozprawy nożowej, został ranny 19-letni Bronisław Mistasik, robotnik, (Czynszowa 4a). Otrzymał on 4 rany cięte głowy, pleców i lewego boku.

— Przy ul. Barskiej 19, został pobity w twarz i głowę 33-letni Stefan Kretkiewicz, woźny, zam. tamże.

— Przy ul. Grzybowskiej 31, w czasie bójki został zraniony tępem narzędziem w czoło Feliks Skibiński, urzędnik, (Hrubieszowska 8).

— Na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej, został napadnięty i pobity, uliczny sprzedawca gazet, Abel Kopel, (Sochaczewska 6), doznając potłuczenia twarzy, głowy i rąk.

— Wreszcie przy ul. Dzielnej róg Smoczej, został zraniony tępem narzędziem w głowę Szmul Rubin, robotnik, (Pokorna 5). — Wszystkim ofiarom bójek i rozpraw nożowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Skibińskiego przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Osobiste

Wydział Elektryczny Politechniki Warszawskiej ukończyli: Fabiszewski Henryk, Hirszbandt Artur, Houchman Bolesław, Jarzyński Eugenjusz, Klisiński Sylwerjusz, Muszkat Halina, Stachurski Polikarp, Wiśniewski Stanisław, Zelenay Adolf, Żarnecki Tadeusz.

Wypadki i kradzieże

ŚMIERĆ PRZY PRACY

Na Krak. Przedm. 1, w wydziale technicznym magistratu m. Warszawy, wczoraj rano zasłabł nagle w czasie pełnienia obowiązków służbowych, 43-letni Józef Jakubowski (Raszyńska 44), starszy referent wydziału. Koledzy rzucili się na ratunek, lecz przed przybyciem lekarza Pogotowia, Jakubowski zmarł. Ś. p. Jakubowski pozostawił żonę i ojca starca. — Pracował we wspomnianym wydziale magistratu 19 lat.

MŁODOCIANA DESPERATKA

19-letnia Felicja Folcajg, bez pracy, (Pawia 102), napiła się jodyny w bramie domu Okopowa 23. Młodocianą desperatkę przewiozło Pogotowie do domu.

WÓZ Z WĘGLEM NA TORZE TRAMWAJOWYM

Na ul. Targowej róg Białostockiej, przy parokonnej platformie naładowanej węglem, należącej do zakładu przewozowego, Stefana Chojnackiego (Tarchomińska 14), w czasie jazdy na torze tramwajowym, pękło przednie prawe koło. Wskutek tego przerwa w ruchu tramwajowym trwała 15. Pogotowie techniczne tramwajów usunęło wóz na bok.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MOTOCYKLISTY

Wczoraj w szpitalu Polskiego Czerwonego Krzyża, (Smolna 6), zmarł 25-letni Ludwik Makowiecki, (Szopena 19), który — jak to już pisaliśmy podczas zawodów motocyklowych w ub. niedzielę w Strudze pod Warszawą wpadł wraz z motocyklem do rowu, doznając ogólnego potłuczenia i złamania obojczyka.

FATALNY UPADEK

14-letni Józef Olk, uczeń, (Zamek Królewski), biegając na Wybrzeżu Kościuszkowskim spadł z nasypu, doznając powikłanego złamania lewej ręki. Nieszczęśliwego chłopca opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

TRAGEDJA TRAGARZA

53-letni Uszer Kranc, tragarz, (Stawki 9), będąc pijany, powiesił się w mieszkaniu własnem. Domownicy zauważywszy wiszącego, odcięli go. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, desperata uratował.

POBITA PRZEZ SYNA

Przy ul. Leszno 4, została pobita przez syna swego, Antoniego, 45-l. Honorata Jabłońska. Na krzyk nieszczęśliwej nadbiegli sąsiedzi, którzy stanęli w obronie J. Poszwankowana pojechała na opatrunek na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie rąk, klatki piersiowej i szyi.

OMYŁKA MATKI

Zamieszkująca przy ul. Mirowskiej 9, Małka Obarzańska, przez pomyłkę, zamiast lekarstwa dała dziecku 9-tygodniowemu, Natanowi pół łyżeczki roztworu sublimatu. Dziecko przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz usunął grożące niebezpieczeństwo.

KRWAWE WYCZYNY CYRKOWCÓW

Na rogu ul. Dzikiej i Niskiej, grasuje grupa lokatorów pobliskiego przytułku noclegowego „cyrku", którzy napadają na spokojnych przechodniów. Wczoraj około północy kilku „cyrkowców" napadło na Chaima Baumgolda (Szczęśliwa 11), trykociaża i Nutę Smolarza, którzy szli w towarzystwie jakiejś kobiety. Napastnicy zaczęli atakować towarzyszkę idących. Gdy B. i S. stanęli w obronie jej, zostali poranieni nożami w ręce, szyję i klatkę piersiową. Nożowcy zbiegli. Ranni pojechali na opatrunek na stacje Pogotowia.

Wypadki w kwietniu

49 trupów

W miesiącu kwietniu targnęło się na życie 132 osoby, w tej liczbie 30 z wynikiem śmiertelnym. Wskutek wypadków samochodowych lub motocyklowych, śmierć poniosły 2 osoby, rannych zaś było 73, — tramwajowych, 3 zabite i 20 rannych, — kolejowych 1 zabita i 4 ranne. Zabójstw i morderstw było 6. Wskutek katastrofy lotniczej śmierć poniosło 2-ch lotników. Z braku opieki śmierć poniosło 1 dziecko. Wskutek poparzenia, zaczadzenia, zatrucia gazem i t. p. zginęły 4 osoby. Wozy, furmanki, dorożki, rowery i t. p. przejechały 29 osób. Ogólem w kwietniu zginęło tragiczną śmiercią 49 osób.

Kasiarze dokonali zamachów w kwietniu na 5 kas, przyczem zrabowali 14.890 zł gotówką. w biżuterji lub w papierach wartościowych.

Ceny w Warszawie

Na piątek, 4 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 6 gr. za sztukę, mleko na miarę — 30 gr. za litr, słonina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł 40 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 35 gr., osełkowe — 2 zł. 85 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

RADJO

Czwartek, dn. 3 maja.

9,00 Pocz. aud. 10,10 Pogad. „Majowe święto" — M. Gruszczyński. 10.18 Muz. relig. (pł.). 10,30 Tr. naboż. z klasztoru na Jasnej Górze, kaz. — ks. H. Weryński. Po naboż. muz. rel. (pł.). 12,00 Felj. muz. Chopin a Wagner — B. Szarlitt. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej — ork. Filh. pod dyr. A. Dołżyńskiego, I. Gadejska (sopr.) i A. Wroński (ten.). W przerwie Tr. fragmentu Biegu Narodowego (start). 14,00 Wieś w święto 3 Maja — F. Gwiżdż. 14,20 Melodje i pieśni polskie (pł.). 15,00 „Po powrocie ze szkoły roln." 15,20 Konc. kapeli lud. Dzierżanowskiego i Suchockiego z przyśpiewkami A. Boguckiego. 16,00 Słuchow. dla dzieci: Święto wiosny J. Stępowskiego. 16,30 Kwadr. słynnych art.: I. Paderewski (pł.). 16,45 Kwadr. liter.: „Początek bitwy nad Autą" St. Rembeka. 17,00 Zagadnienie kopca Krakusa w świetle najnowszych badań — J. Żurowski (Tr. z Krak.). 17,15 Konc. muz. Polskiej — chór męski „Pobudka" i A. Michałowski (bas). 17.45 Transmisja fragmentu meczu tenisowego A. I. K. (Sztokholm)—Legja. 18.00 Słuchow. „aZmach 3 Maja" J. Ostrowskiego i J. Żarnowieckich (Tr. z Wilna). 18.45 „Na starą nutę", wesoła aud. muzyczna ze Lwowa. 19,52 Konc. ork. symf. P. R. i J. Czaplickiego (śp.). 21,00 Felj.: Duch dziejów Polski — St. Poraj. 21,15 Konc. muz. polskiej — ork. P. R. i A. Szlemińska (śp.). 22,25 Muz. lekka tan. (pł.). 23,30 Koniec aud.

NABOŻEŃSTWA MAJOWE

W ciągu maja Polskie Radjo, jak co roku, transmitować będzie w każdą sobotę o godz. 18,00 nabożeństwo majowe sprzed cudownych obrazów Matki Boskiej. W dniu 5 b. m., jako w pierwszą sobotę maja, transmitowane będzie, jak każdego miesiąca, nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie, w soboty zaś 12, 19 i 26 b. m. z kaplicy na Jasnej Górze w Częstochowie.

Piątek, dn. 4 maja

7,00 Pocz. aud. 12,05 Muz. popul. (pł.). 15,20 Konc. muz. lekkiej — ork. jazz. teatru Cyganerja i M. Zimińska (pios.). 16.20 Przegl. wyd. 16,35 Konc. chóru Orawskiego z Lipnicy Wielkiej, sł. wstępne ks. F. Machay (Tr. z Krak.). 17.05 Tr. z meczu tenis. A. I. K.—Legja. 17.30 Odczyt dla maturz. (Liter.): Krasiński —K. Górski. 17.50 Wychow. obywat. państwowe w nowych programach szk. powsz. i gimn. — H. Pohoska. 18.10 Recit. skrzypc. S. Bachmana. 20.02 Felj. liter.: Na froncie literatury (reportaż radjowy) — J. Szczawiej. 20,15 Pogad. muz. — St. Niewiadomski. 20,30 Koncert europejski muzyki szwedzkiej — Tr. ze Sztokholmu. 21,30 Tr. II części Konc. symf. z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. Dymitra Mitropoulosa. W progr. Schumanna II Symf. i Caselli „Donna Serpente". 22,40 Muz. tan. z kab. liter. Nowy Momus w danc. Oaza. 23,30 Koniec aud.

Sobota, dn. 5 maja

7,00 Pocz. aud. 12,05 Konc. zesp. jazz. W. Wilkosza. 15,20 Chw. strzel. 15,35 Chw. lotn. i gaz. 15,40 Aud. dla chorych (Tr. ze Lwowa). 16.10 Dożywiajmy dzieci—Ks. Żelazowski. 16.20 Lekcja j. fran. (kurs śred.) 16.35 Płyty (Muz. lekka). 16.50 Tr. z meczu tenisowego A. I. K. — Legja. 17,15 Odcz. dla maturz. (Lit.): Norwid — T. Makowiecki. 17,35 Reportaż. 18,00 Tr. naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie, kaz. — ks. Br. Michalski. 19,25 Kwadr. poet.: Recytacje poezyj (Pieśni o Warszawie). 20,02 Konc. Chopinowski — Z. Rabcewiczowa. W progr. II Sonata (b-m.), Nokturn Nr. 13 (c-m.), 2 Etiudy op. 10, Nr. 3 i 10. 20,35 Skrz. poczt. tech. 20,50 „To już maj", konc. muz. lekk. — ork. P. R. i J. Popławski (śp.). 21,50 Recit. śpiew. Lidji Kindermann. 22,20 Muz. lekka i tan. (pł.). 23,05 Muz. tan. z kaw. Italia. 24,00 Koniec aud.

Ogłoszenia drobne

Józef Gwizdalewicz

Z pamiętników szofera
Wspomnienia dzieciństwa

W świątecznym numerze „ABC" wydrukowaliśmy pierwszą część wspomnień dzieciństwa szofera Józefa Gwizdalewicza. Dziś drukujemy ciąg dalszy — oczyma dziecka widziana rewolucja w r. 1905. (Red.).

Strajki i zaburzenia

Strajki i zaburzenia w całej Polsce przeciągały się, co wywołało w kraju brak chleba. Do naszego Instytutu codziennie kacapi przywozili pod eskortą całą furmankę białego pieczywa, które było wypiekane przez żołnierzy w Cytadeli. Pieczywo to szło na użytek panienek i dam klasowych. Służba musiała sobie sama radzić. My, mali chłopcy, wymykaliśmy się z Instytutu, szliśmy do litewskich koszar w Aleję Szucha, gdzie sołdaty, znając nas, wpuszczali do koszar. Tam chodziliśmy od roty do roty i kupowaliśmy chleb razowy sołdacki, płacąc za bochenek piętnaście kopiejek. Chleb ten taszczyliśmy do swoich domów, do rodzin, ażeby ratować najbliższych od głodu. Zdarzało się często, że niosąc w worku większą ilość bochenków, odstępowaliśmy chleb na ulicy biednym kobietom, które nas zatrzymywały, wtykając w rękę pieniądze.

Razu jednego, my chłopcy dowiedzieliśmy się, że naprzeciwko naszego instytutu sołdat zabił bagnetem cywilnego człowieka. Ów sołdat stał na posterunku, przed bramą domu, gdzie mieszkał generał - gubernator wojenny. W kilkanaście minut po wypadku byliśmy na miejscu, gdzie już była i policja. Na nas malców, mało zwracali uwagi, więc myśmy widzieli, że na progu bramy, leży zabity cywil w kałuży krwi. Obok, między policją i sołdatami stał ów kacap, co jego zabił, trzymając w ręku karabin, na którym był założony bagnet, cały we krwi. Tłumaczył się on, że ów człowiek rzucił się na niego, usiłując go rozbroić. Niedługo przyjechała karetka i zabrała zabitego. Myśmy później dowiedzieli się od jednego z chłopaków, który był świadkiem całego zajścia, że ów człowiek cywilny, będąc pijany, przemawiał się z sołdatem. Wtedy sołdat pochylił karabin i przebił go nawylot.

„Wisła się pali"

Na mieście zaczęły się rozruchy na dobre, kacapi pocieli moc niewinnych ludzi szablami w Alejach Jerozolimskich. Na drugi dzień byliśmy w grabarni na ulicy Teodora, gdzie widzieliśmy dużo zabitych ludzi cywilnych, którzy leżeli na narach poukładani jeden obok drugiego. Rodziny i krewni pomordowanych rozpaczali i wylewali łzy, nad zwłokami swoich najbliższych.

Był też napad bojowców na pocztę róg Kruczej i Wspólnej. Tam bojowcy na sygnał „Wisła się pali", dali salwę i zabili pilnujących kasy sołdatów. Przybiegliśmy tam, na miejsce, lecz nas nie dopuścili, ponieważ zabici byli wewnątrz lokalu, a naokoło było pełno kozaków i policji.

Zaraz po dokonaniu zamachu na monopol, na Nowym Świecie, byliśmy też na miejscu. Monopol się palił, a obok leżeli na ziemi, we krwi, trzymając w ręku karabiny, zabici sołdaci, którzy pilnowali monopolu. My, widząc nadjeżdżający galopem odział kozaków, którzy trzymali w ręku gołe szable, cofnęliśmy się, bojąc się o swoją skórę, na Plac Aleksandra, idąc powoli w stronę domu.

Przygoda z kozakiem

Pewnego razu, wieczorną porą, była godzina prawie ósma wieczorem, ojciec mój powiedział do mnie:

— Józiek, prędko czapkę na głowę, biegnij raz, dwa, do kiosku i przynieś prędko wieczorowy kurjer.

Wyskoczyłem jak po ogień. Wybiegłem na ulicę ile sił w nogach, po kamiennym chodniku. Ulica była pusta, nigdzie nikogo nie było widać. Bramy już były pozamykane. Biegnąc, zobaczyłem, że w moją stronę, jedzie szybkim kłusem kozak na koniu, mając przewieszoną przez ramię, na pasku torbę skórzaną z papierami. Był to widocznie kurjer.

Co mnie do głowy strzeliło, to ja niewiem, widocznie byłem wtedy jeszcze bardzo głupi dzieciak, dość, że wyskoczyłem na jezdnię, machnąłem czapką przed kozakiem i gwizdnąłem przeraźliwie. Koń przestraszony stanął dęba. Kozak przechylił się do tego stopnia, że mało brakowało, a zleciałby na ziemię. Zadowolony ze swojego występu pobiegłem dalej po chodniku. Naraz słyszę za sobą galop konia i krzyk kozaka:

— Ubiju, miateżnik!

Obejrzałem się. Patrzę, a za mną po chodniku pędzi kozak na koniu, trzyma gołą szablę w ręku. Krzyknąłem tylko: „Boże ratuj" i począłem uciekać w okropnym strachu, mając w głowie różne fortele, jak miał kiedyś Zagłoba, goniony przez Burłaja. Pędziłem, ile sił, spodziewając się, że on może jeszcze jest otwarta furtka do ogrodu, gdzie były ule z pszczołami, i gdzie sprzedawano owoce. Dobiegam — kozak już jest przy mnie. Jeden moment — spostrzegam, że furtka zamknięta! Kozak się zamachnął, ciął, ja odrazu skręciłem za drzewo, które rosło na chodniku. Kozak mnie szablą nie sięgnął, a nim konia zatrzymał i zawrócił, ja już pędziłem jak szalony w stronę swojego domu.

Tysiączne myśli przebiegały mi przez głowę. Wiedziałem, że do naszejszej bramy w żaden sposób nie dobiegnę, bo kozak mnie dogoni i ciachnie szablą. Pomyślałem, może furtka otwarta jest do ogrodu hrabiowskiego. Brama i furtka do owego ogrodu znajdowała się wewnątrz, pomiędzy dwoma małymi murowanymi domkami. Wszystko to trwało może minutę, lecz mnie się wydawało całym wiekiem. Dobiegam do owej bramy — patrzę, przy furtce stoi kobieta, stara Józefowa, żona stróża i rozmawia z inną kobietą, którą niedawno wpuściła przez furtkę. Skręcam w bok do furtki i krzyczę:

— Pani Józefowa! Kozak mnie chce zabić!

W momencie, kiedy ona otworzyła furtkę, z hukiem pdojechał kozak, zatrzymując rozpędzonego konia i wołając na mną:

— Ubiju, sukin syn!

Lecz już nic mi kacap nie zrobił, bo Józefowa przekręciła klucz w zamku i wyjęła go, uciekając ze mną i ową kobietą na ogród. A kiedym już dobrze wypoczął i przyszedł do siebie, to już nie wychodząc na ulicę, wróciłem do domu przez parkan, Ojcu powiedziałem, że kiosk był zamknięty; nikomu nic nie mówiłem, tylko usiadłem cichutko w kąciku i myślałem o owym kozaku.

Wyrok partyjny

Innego razu usłyszeliśmy dwa głośne wybuchy bomby. Za chwilę już wiedzieliśmy, że owe bomby zostały rzucono na ulicy Natolińskiej, pod powóz gubernatora Skałona. Pobiegliśmy całym pędem w tamtą stronę, zatrzymując się na rogu Alei Róż, Koszykowej i Natolińskiej. Na ulicy widać było moc szkła i dużo gruzu, który pochodził podobno z zerwanego balkonu. Widząc za chwilę, że ulicą Koszykową pędzi galopem oddział czerkiesów, udaliśmy się w stronę Alej Ujazdowskich.

Generał gubernator wojenny, który mieszkał, w domu, naprzeciwko naszego instytutu, został zastrzelony przez bojowca w biały dzień, w sposób następujący: Od placu Trzech Krzyży jechała parokonna dorożka, w której siedział ów generał. W chwili, kiedy dorożka mijała przechodni dom, z bramy domu wybiegł młody bojowiec i strzelił z rewolweru w budę owej dorożki, trafiając generała. Tą samą dorożką przewieziono generała do szpitala Ujazdowskiego gdzie po przewiezieniu, życie zakończył. Bojowiec korzystając z przechodniego domu ulotnił się.

Kiedyindziej znów, zimową porą, ślizgałem się z chłopakami na ślizgawce w ogrodzie, gdzie była sadzawka. Kilkanaście metrów za sadzawką był parkan, a za parkanem ulica. Wtem usłyszeliśmy kilka wystrzałów rewolwerowych, które rozległy się na owej ulicy. Nie minęła minuta, a my już siedzieliśmy na płocie i widzieliśmy następujący widok: Na końcu ulicy widać było, biegnących z rewolwerami w ręku kilku młodych ludzi, a blizko przed nami leżał na ziemi młody, przystojny rewirowy, trzymający w ręku gołą szablę. Granatowy mundur miał rozpięty, jak również i koszulę, na lewej stronie piersi, widać było, jak z rany, zadanej kulą rewolwerową płynął cieniutki strumień krwi. Oczy już miał zamknięte, widocznie już skończył życie. Obok niego uklękła idąca ulicą, przekupka z koszykiem w ręku, która usiłowała przytrzymać mu głowę.

Za kilka minut nadjechali policjanci i kozaki, którzy pytali nas i owej kobiety, kto jego zabił. Odpowiedzieliśmy, że nie wiemy, ponieważ w chwili owych strzałów, ślizgaliśmy się na ślizgawce. Za chwilę nadbiegła matka i dwie siostry zabitego, które się rzuciły w strasznej rozpaczy na zimne już ciało brata i syna. Rozpacz owych kobiet była straszna.

Policja sprowadziła konną dorożkę, w którą ułożyli zabitego i wolno pojechali w stronę szpitala. Myśmy siedzieli, jak ptaszki na owym płocie, wszyscy mocno wzruszeni i wystraszeni, patrząc, jak ów smutny orszak odalał się powoli. Widzieliśmy zdaleka, jak nogi zabitego obute w lakiery, bujały się, zwieszone z dorożki. Kiedy zaś już nam dorożka zniknęła z oczów za rogiem ulicy, zeskoczyliśmy z parkanu i poczęliśmy się dalej ślizgać. Za kilka dni znów staliśmy na chodniku, przyglądając się pogrzebowi owego rewirowego, któremu grała marsza jedna orkiestra, a za trumną szły oddziały policji.

Muszę jeszcze opisać za co bojowcy zabili tego młodego rewirowego.

Na ulicy, gdzie mieszkał rewirowy, bojowcy wykonali wyrok partyjny na jakimś prowokatorze i szpiegu. Ów rewirowy mieszkał obok, na parterze, usłyszał strzały, wyjrzał oknem i zobaczył kilku ludzi, którzy się szybko oddalali od miejsca wykonania wyroku. Tak, jak był, w rozpiętym mundurze, chwycił za szablę, wyskoczył z mieszkania i począł zawzięcie gonić zamachowców. Ponieważ w pośpiechu nie wziął rewolweru, więc gonił ich z ową szablą, krzycząc na nich:

— Stoi! Stoi!

Bojowcy stanęli, mówiąc do niego, ażeby im dał spokój i zawrócił. Ale on ich nie usłuchał, lecz coraz bardziej się do nich zbliżał z gołą szablą. Ze względu na własne bezpieczeństwo wystrzelili do niego z rewolwerów, kładąc go trupem na miejscu...

Sprawa z rewirowym

Ojciec mój był wielkim amatorem gołębi, których trzymał w budzie sztuk kilkadziesiąt. Codziennie wypuszczał je z budy, na dach szopy stojącej obok. Brał w rękę bardzo długą tykę, na której końcu był uwiązany kolorowy gałgan, podnosił tykę do góry, machał i krzyczał na gołębie: „Asio". Gołębie się zrywały w lot i latały w górze całym kitem, przez jakiś czas, a kiedy już się zmęczyły, zniżały lot, niżej i niżej, siadały na dach szopy, z szopy na budę i wchodziły po kolei przez otwory, tak zwane „koraki", do wnętrza budy.

Zdarzało się, że do ojca gołębi docinał się obcy gołąb. Wtedy ojciec go łapał, sypiąc kaszę jaglaną na budę, gdzie już stała krata, jako pułapka, przytem cicho gwizdał, aby zachęcić owego obcego gołębia do jedzenia posypanej kaszy. Ponieważ swoje gołębie chętnie kaszę zajadały, obcy gołąb nabierał odwagi i apetytu. Sunął nieśmiało pod ową kratą, zaczynając dziobać kaszę. Wtedy mój ojczulek pociągał za sznurek, krata opadała i nakrywała gołębie, wraz z owym obcym. Ojciec zaraz włazil po drabinie, na dach budy, gdzie przez małe drzwiczki w kracie, wyjmował obcego, zarazem wypuszczając na swobodę swoje gołębie.

Jeżeli ów gołąb był własnością jakiegoś sąsiada, z którym ojciec miał umowę, że będą sobie oddawali, bez płatnie schwytane gołębie, to na drugi dzień oddawało się go właścicielowi. Jeśli jednak gołąb był zupełnie obcy, a właściciel niewiadomy, to pozostawał własnością ojca.

Pewnego razu przy śniadaniu, ojciec mój mówi do mnie:

— Słuchaj Józiek, skoczysz na jednej nodze do naszego rewirowego i zapytasz się go, czy mu nie zginął przypadkiem gołąb, jasny koroniaty, ponieważ ja dzisiaj z samego rana takiego schwytałem. Tylko prędko wracaj i po drodze zachowuj się przyzwoicie, żeby nie było na ciebie jakiej skargi!

Odpowiedziałem: „Dobrze, tatusiu" i pobiegłem.

Teraz muszę napisać kilka słów o owym rewirowym. Był on naszym dzielnicowym. Wysoki, srogi kacap, z długą, czarną brodą, mieszkał na tej samej ulicy, o kilka domów dalej wraz ze swoją grubą żoną. Dobrze go znałem, gdyż trzymał gołębie, przez co był stale u mojego ojca gościem.

Będąc już pod drzwiami jego mieszkania, słyszę jego gruby głos:

— Kto eto?

Mnie czy djabeł podkusił, czy też ja już byłem taki mały łobuziak, dość, że odrazu, nie namyślając się, zmieniłem swój głos i mówić zacząłem zupełnie męskim, grubym głosem:

— Otwierać! Tu przyszła Polska Partja Socjalistyczna.

Zrobiło się cicho za drzwiami. Stoję i śmieję się pocichu, myśląc sobie, że narobiłem kacapowi strachu.

Za chwilę słyszę już głos jego żony, która głosem zdenerwowanym zapytała:

— Kto tam stuka?

Ja jej mówię już normalnym głosem:

— Pani rewirowa, niech pani otworzy, to ja jestem, Józiek, przysłany do pana rewirowego od ojca w sprawie jasnego gołębia!

Za chwilę drzwi się wolno uchylają, przez szparę wyjrzała żona rewirowego i zobaczyła, że niema w sieni nikogo. Wtem drzwi otworzyły się naoścież i ukazał się rewirowy, trzymający w ręku ogromny rewolwer. Nim się spostrzegłem, on mnie bęc w gębę i zmiejsca zamalował mnie z drugiej strony, mówiąc do mnie:

— Masz tobie, skatino, Polsku Partju Socjalistycznu!

Dostawszy mocno dwa razy w gębę, zapomniałem o gołębiu i prędko uciekłem, nie czekając, aż mi jeszcze dołoży. Pobiegłem zapłakany ze skargą do ojca, który po wysłuchaniu mnie, śmiał się serdecznie, mówiąc, że ja musiałem rewirowemu narobić ogromnego stracha. Ale przykazał mi ojciec równocześnie, żebym więcej takich żartów nie robił, bo taki kacap mógł strzelić ze strachu w drzwi i mnie zabić. Przyrzekłem ojcu, że już żartować więcej z rewirowym nie będę.

Tegoż samego dnia ów rewirowy był na mnie na skargę u mojego ojca, prosząc go o surowe ukaranie mnie. Ojciec mu obiecał, że mnie strasznie zbije, lecz do bicia nie doszło.

Pearl S. Buck — 31)

SYNOWIE

Powieść

Wang Najstarszy przestraszył się, że stracą kupca, więc szybko dodał:

— Trochę więcej, czy trochę mniej, to przecież nie stanowi różnicy. I tak dojdziemy do porozumienia...

Lecz Wang Drugi obrzucił gniewnem spojrzeniem lekkomyślnego brata i szarpnął go za rękaw, poczem obydwaj odeszli w milczeniu. Dzierżawca zawołał w ślad za nimi:

— Przyjdę jutro, gdy się namyślę!...

W głębi duszy miał zamiar naradzić się z własną żoną, nie chciał jednak przyznać się do tego. Nie wypada przecież przywiązywać wagi do słów żony...

Następnego dnia dzierżawca wiedział już, co ma czynić. W nocy rozmówił się z żoną, a nad ranem udał się do miasta do pałacu, zamieszkałego przez rodzinę Wanga. Targował się i kłócił zupełnie tak samo, jak ongi Wang Lung, nabywając ziemię wielkiego rodu, który poszedł w rozsypkę, i po którym pozostały jeno cegły i kamienie.

Po długich i burzliwych naradach doszli wreszcie do porozumienia. Dzierżawca zapłacił trzecią część tego, co żądano, bo tak mu poradziła żona. A gdy załatwiono umowę dzierżawca zwrócił się do właścicieli z zapytaniem:

— Jak mam wam wypłacić należność? w srebrze, czy też w zbożu?

Na to Wang Drugi odrzekł bez namysłu:

— Połowę w gotówce, połowę w naturze.

Przyszło mu bowiem na myśl, że odbierając należność w postaci zboża będzie mógł raz jeszcze je sprzedać i zarobić coś jeszcze. Nie będzie to zgoła z krzywdą młodszego brata, bo, co komu do tego, że zboże będzie raz jeszcze sprzedane. Należy się przecież dodatkowy zarobek za wszystkie trudy i kłopoty. Ale dzierżawca skrzywił się:

— Nie wydobędę tyle srebra — odrzekł. — Dam wam trzecią część gotówką, trzecią część zbożem, a resztę po żniwach.

Wang Najstarszy spojrzał nań wyniośle, tupnął nogą i szurgnął krzesłem, na którem siedział.

— Skądże możesz przewidzieć, jaka będzie pogoda na rok przyszły i jakie będziesz miał plony? Któż wie, ile od ciebie po żniwach dostaniemy?...

Chłop stał milczący i pokorny w obecności bogaczy miejskich i dyszał ciężko, a po chwili namysłu odezwał się cichym głosem:

— My tutaj na wsi zależymy zawsze od dobrej woli niebios, a jeżeli nie chcecie tak, jak my, zawierzyć losowi, to niechże ziemia będzie zabezpieczeniem. Zatrzymacie ją sobie, jeżeli nie dotrzymam umowy.

Na trzeci dzień po zawarciu kontraktu, dzierżawca przyniósł srebro. Nie wszystko naraz... Wracał trzykrotnie, niosąc rulony srebra, owinięte w niebieskie płótno, i ukryte za pazuchą. Gdy je wyjmował, twarz mu się zmieniała i przybierała bolesny wyraz. Kładł srebro na stół, ociągając się, jakby mu było trudno się z niem rozstać. Bo też było ono owocem wielu lat ciężkiej pracy. Kosztowało go wiele zdrowia i pochłonęło wiele siły jego mięśni i ciała. Przechowywał je zazdrośnie w skrytkach, w domu i w polu, dzisiaj zaś musiał je wszystkie opróżnić z ciężkiem sercem, a w dodatku musiał się zapożyczyć, gdyż zaoszczędzone pieniądze nie starczyłyby na pokrycie wielkiego wydatku.

Dwaj bracia nie wiedzieli o tem — srebro było dla nich zwyczajnym metalem, a gdy przyłożyli pieczęcie na pokwitowaniu i wieśniak, wzdychając żałośnie, opuścił wielką salę, Wang Najstarszy zawołał pogardliwym tonem:

— Dzierżawcy zawsze tylko utyskują i skarżą się, że im ciężko, że mało zarabiają, a tymczasem każdy z nas chętnieby się znalazł na miejscu tego człowieka. Bez trudu wysupłał tyle pieniędzy, a przecież zaoszczędził je tylko, pracując na roli. Jeżeli oni takie zyski ciągną z naszej ziemi, to na przyszłość będę twardszy dla dzierżawców.

Odwinął jedwabne rękawy i zatarł białe, miękkie ręce, poczem zaczął bawić się srebrem, przesypując monety między palcami. Palce Wanga Najstarszego były pulchne i miały dołeczki, jak palce tłustych kobiet. Ale Wang Drugi nie pozwolił mu się bawić srebrem, zabrał mu je i przeliczył raz jeszcze, układając kupki po dziesięć sztuk. Następnie każdy rulon zawinął starannie w paski papieru, które zawsze nosił przy sobie, jak zawodowi urzędnicy. Wang Najstarszy patrzał na to z niechęcią, wreszcie zauważył cierpko:

— Czy musimy wszystko mu posłać?

— Tak — odparł chłodno Wang Drugi — musimy zaraz wysłać pieniądze, bo inaczej brat nasz nie zdoła urzeczywistnić swego planu. Muszę też zebrać zboże i sprzedać je. Zaufany człowiek naszego brata zjawi się lada dzień.

(D. c. n.).

Odczyty

W piątek, dnia 4 b. m. o godz. 20-ej w Sali Wielkiej Stow. Techników (Czackiego 3-5) odbędzie się posiedzenie techniczne, na którem p. Tadeusz Zubrzycki wygłosi odczyt p. t.: „Z Międzynarodowego Zjazdu Geodezyjno - Fizycznego w Lizbonie" (Metody statystyczne w zastosowaniu do badań hydrologicznych. Oznaczenie bilansu hydrologicznego. Lodowce. Wody gruntowe. Badanie jezior. Wyzyskanie praktyczne wyniku badań).

Wstęp na posiedzenie mają członkowie S-nia i goście przez nich wprowadzeni.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA